Nr 284. Kraków 13 Grudnia — Wtorek. Rok 1870.

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie: . . . . | rocznie złr. 20 — | kwartalnie złr. 5 — | miesięcznie złr. 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiem | „ „ 24 — | „ „ 6 — | „ „ 2 c. 25 |
| „ do Prus i Rzeszy niemieck. | „ tal. 16 sgr. 20 | „ tal. 4 sgr. 5 | „ tal. 1 sgr. 15 |
| „ „ Francyi i Anglii | „ fran. 108 | „ fran. 27 | „ fran. 10 |
| „ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

## Kraków 12 grudnia.

Kiedy ostatnia armia, na którą jeszcze liczono w Paryżu, że przybędzie na odsiecz, została przeciętą na dwoje, i jakby znikła już nadzieja ocalenia stolicy Francyi, odzywają się w dyplomacyi głosy pośredniczące. Jaki cel ich? czy wstrzymać króla Pruskiego a cesarza Niemieckiego od bombardowania Paryża, czy zmusić rząd tymczasowy do poddania się na łaskę? Ależ na to nie potrzeba pośrednictwa. Nie wtenczas się pośredniczy, kiedy los wojny już rozstrzygnięty. Krok ten spóźniony nie ocali Francyi, ale też nie to jego celem. Gabinet angielski nie miał zamiaru ratowania Francyi, lecz pragnie tylko zaskarbić sobie łaskę zwycięzcy. Z radością więc organ city londyńskiego wita zjednoczenie Niemiec i nowe cesarstwo, wnosząc, że będzie ono nowym sprzymierzeńcem Anglii w miejsce upadłej Francyi. Ale oto najnowsze kroki dyplomatyczne Prus wcale nie usprawiedliwiają tej radości i nadziei. W sprawie czarnomorskiej gabinet berliński zajął stanowisko obojętne, jeśli nie dwuznaczne, wobec zaś Luxemburga i Belgii występuje zaczepnie, a przynajmniej groźnie, i nie wątpić, że zechce daleko szybciej i energiczniej od Francyi, objąwszy po niej spadek polityki tak zwanej reńskiej, działać. Już obrady izby deputowanych w Brukselli świadczą o postrachu, jaki wzniecają Prusy w tym kraju.

„Wielkie zdarzenia rzucają cień przed sobą.“ Polityka cesarstwa niemieckiego była już przewidywaną, zanim pojawiło się cesarstwo. Sądzimy więc, że łudzi się dyplomacya angielska mniemając, że znajdzie w cesarzu Niemieckim opiekuna interesów Anglii na stałym lądzie. Jeszcze nie czas na współzawodnictwo między Rosyą a Prusami; oba te państwa mają dotąd wspólny interes, bo wspólnego przeciwnika. Wojna z nim rozpoczęła się już na pióra tak dyplomatyczne, jak dziennikarskie, a noty i artykuły są owym cieniem, który rzucają przed siebie zdarzenia, mające się później pojawić. Upadek Francyi uprzątnął jedną z najgłówniejszych zawad, polityce prusko rosyjskiej dotychczas jeszcze stawianych.

---

W dzienniku naszym z d. 26 listopada podaliśmy z austryackiej „księgi czerwonej“ dwie noty hr. Beusta do posła austryackiego w Petersburgu hr. Chotka, z d. 16 listopada, w odpowiedzi na okólnik ks. Gorczakowa, z d. 19/31 października w sprawie wypowiedzenia traktatu paryskiego. Na obie te noty kanclerza austryacko-węgierskiego odpowiedział ks. Gorczakow dwiema następującemi notami:

I.

*Kanclerz do p. Nowikowa w Wiedniu.*

Carskie Sioło 10 (22) listopada 1870 r.

Hr. Chotek udzielił mi dwie depesze hr. Beusta, odnoszące się do naszego okólnika z d. 19go października.

Uważałem za obowiązek, przedstawić je Cesarzowi.

Pierwszej z nich przeznaczeniem jest szczególnie wyrazić zapatrywania gabinetu wiedeńskiego na nasze komunikacye.

Wyznaję, iż z żalem tylko wchodzę w dyskusyę, podobną do tej, jaką kanclerz austro-węgierski toczyć rozpoczął. Z trudnością doprowadzić ona może do dobrego porozumienia, jakie spodziewaliśmy się utorować z dworem wiedeńskim i z innemi mocarstwami na traktacie r. 1856 podpisanemi.

Widzę się przecież zmuszonym odeprzeć niektóre twierdzenia, ani zamiarom gabinetu cesarskiego, ani też, jak sądzę, sytuacyi nieodpowiadające.

Hr. Beust przypomina, że art. 14 wyraźnie zastrzega, iż specyalna konwencya ograniczająca wojenne siły morskie na morzu Czarnem, i do traktatu dołączona, „bez zezwolenia podpisanych unieważnioną ani też zmienioną być nie może“.

Rozumie się samo z siebie, że porozumienie zawarte wspólnie, tylko za wspólnem zezwoleniem stron zmienionem być może.

Lecz nie mniej samo z siebie rozumie się także, iż podobny układ posiada moc obowiązującą tylko tak długo, dopóki istotne podstawy i postanowienia również od wszystkich są szanowane i przestrzegane.

To w żadnym razie co do traktatu z r. 1856 miejsca nie miało.

Podstawy tego układu zawierały z jednej strony zobowiązania zaciągnięte przez Rosyę, a z drugiej zobowiązania Porty i jej sprzymierzeńców.

Między temi ostatniemi znajdnje się jedyne postanowienie zdolne równoważyć inne koncesye, przez Rosyę uczynione, i skłonić do podpisania tych koncesyj: zasada neutralizacyi morza Czarnego.

Zasada ta nie miała innej podstawy, jak ufność i wiarę w traktaty.

Pytamy się więc teraz, co się stało od lat 15tu z większością traktatów, na których spoczywa równowaga polityczna Europy?

P. hr. Beust z trudnością zechce twierdzić, że zmiany, jakim uległa równowaga stanowisk i sił w Europie, obojętne są co do *status quo* sprowadzonego na Wschodzie traktatem z r. 1856.

Z jednej strony pojęcie prawne jest niepodzielne; nie może ono zostać unieważnionem w różnych punktach, lecz niewzruszonem w jednym.

Z drugiej strony Europa dzisiejsza nie jest tą samą Europą, która traktat z r. 1856 podpisała. Polityczne warunki, w jakich owe tranzakcye zostały zawarte, zmieniły się z gruntu.

Z pewnością nie Rosyi to wolno uczynić zarzut nieposzanowania prawa. Przez przeciąg lat 40tu, Rosya była najsilniejszą podporą prawa w Europie, nawet z poświęceniem własnych interesów. Jeżeli ta zasada osłabioną została biegiem rzeczy, to wina tego nie spada na Rosyę.

Lecz gdy najuroczystsze traktaty w jej oczach są niszczone; gdy europejskie rękojmie bywają niweczone przez gabinety, które same je dały; gdy dla zachowania im jakiejkolwiek wagi podług chwilowych okoliczności są modyfikowane: wówczas Rosya nie może być obowiązaną sama jedna do absolutnego poszanowania zasady, która swe znaczenie w tranzakcyach politycznych utraciła, a tem mniej może Rosya tej zasadzie własne bezpieczeństwo materyalne podporządkowywać.

Co do poszczególnych naruszeń traktatu z r. 1856 pozwoli mi hr. Beust nie zatrzymywać się nad zarzutem, że Mołdawia i Wołoszczyzna owego traktatu nie podpisały. Prowincye te w lennictwie Porty zostające, nie mogły jako strony traktatowe występować przy zawieraniu traktatów między wielkiemi mocarstwami. Pozostawały one na boku i nie mogą być odpowiedzialnemi za naruszenia, do których służyły za pretekst, gdy pod wpływem lokalnych namiętności wewnętrznym rewolucyom ulegały.

Naruszenie traktatów wypływa głównie z faktu, iż wielkie mocarstwa na konferencyach zebrane, po orzeczeniu sentencyi potępiającej czyny dokonane, ostatecznie owe czyny cierpiały i uznawały, jakkolwiek sprzeciwiały się one duchowi i literze traktatu paryskiego, i chociaż pełnomocnik rosyjski wykazywał, że podobna tolerancya zostaje w formalnej sprzeczności z postanowieniami traktatu.

To naruszenie osłabiło nietylko ogólną ideę traktatu. W konsekwencyi zmodyfikowało się położenie morza Czarnego, albowiem utworzyło się na brzegach morza trzecie, w traktacie nieprzewidziane państwo nadbrzeżne, siecią handlowych i strategicznych dróg ze stałym lądem połączone, które z czasem może wzróść do znaczenia politycznego nieproporcyonalnego do jego geograficznej rozległości.

Nie chcę jednak nad tym przedmiotem rozwodzić się szeroko. Nie było wcale zamiarem gabinetu cesarskiego zarzucić mocarstwa traktatowe obwinieniami; pragnęliśmy osiągnąć lojalne porozumienie z niemi, jak położenie Wschodu pogodzić ze zmianami sprowadzonemi biegiem wypadków.

Gabinet cesarski przedłożył otwarcie mocarstwom traktatowym przyczyny, które naszemu Najjaśniejszemu Monarsze nie pozwalają więcej upatrywać w zasadzie neutralizacyi morza Czarnego dostatecznej rękojmi bezpieczeństwa, i ponosić nadal ograniczenia Jego praw monarszych.

J. C. Mość oświadczył również gotowość porozumienia się z mocarstwami traktatowemi co do środków zdolnych ogólne stypulacye traktatu utrzymać, odnowić lub potwierdzić w sposób zapewniający pokój na Wschodzie i równowagę Europie.

Dalekim będąc od chęci zaprzeczania solidarności wiążącej mocarstwa wspólnie na układzie podpisane, gabinet cesarski sądzi, że daje tylko nowy dowód swego poszanowania traktatu. Gabinet cesarski trwa w tem zapatrywaniu i jest z tąd upoważnionym mieć nadzieję, że jego sposób widzenia, słuszniej rozważony, napotka sprawiedliwe uznanie.

Zechcesz pan niniejszej depeszy p. hr. Beustowi udzielić i jej odpis mu wręczyć.

Przyjm pan i td.

*Gorczakow.*

II.

*Depesza kanclerza do p. Nowikowa.*

Carskie Sioło d. 10 (22) listopada.

Wraz z depeszą zawierającą odpowiedź na nasz okólnik z 19go października, hr. Chotek udzielił mi pismo hr. Beusta odnoszące się wyłącznie do poufnych uwag, jakie do okólnika uznałem za stosowne dołączyć.

Z żalem przychodzi mi konstatować, że gabinet wiedeński tego dowodu naszej ufności w jego intencye nie osądził sprawiedliwiej od zasadniczej idei naszego oświadczenia z 19go października.

Z trudnością pojmuję twierdzenie hr. Beusta co do więcej niż zimnego przyjęcia, jakie znalazła u nas w r. 1867 jego inicyatywa rewizyi traktatu paryzkiego. Przeciwnie przypominam sobie, iż ten krok żywego doznał uznania.

W listopadzie 1866 hr. Stackelberg otrzymał polecenie hr. Beustowi, w odpowiedzi na przyjacielską postawę jaką już wówczas względem nas zajął, odrzec. „Winszujemy mu, iż w wschodniej polityce Austryi otwiera nową erę opartą na wyższych i daleko sięgających widokach, i że jego idea przewodnia na nasze współdziałanie z pewnością liczyć może.“

Żałować by mi przyszło, gdyby to oświadczenie nie było mu przez jego bezpośrednie organa w Wiedniu z całą wiernością powtórzone.

Co do praktycznej realizacyi przyjacielskiej ofiary, chwilowe okoliczności mogły nam wydawać się niekorzystnemi; upoważniało nas do tego poprzednie doświadczenie. W r. 1859 inicyatywa hr Rechberga nie doprowadziła do żadnego rezultatu; obudziła obawy w Paryżu i nieufność w gabinecie londyńskim. Musieliśmy przewidywać, że inicyatywę hr. B. podobny los spotka i — pomimo, że dowodziła przyjacielskich zamiarów względem nas — prędzej cofnięcie niż postęp w praktycznem rozwiązaniu kwestyi sprowadzi.

Zamiar był niemniej przeto ocenionym i najlepszym dowodem dobrego wspomnienia, jakie zostawił, jest to, że na owe precedencye w pełnem zaufaniu powołałem się udzielając kanclerzowi naszą depeszę z 19go października.

Sądzę dalej, że powyższe precedencye prędzej zdolne były poprawić wzajemne stosunki obu państw, niż obecna argumentacya hr. Beusta.

W każdym razie odpowiadają one, pod względem formy naszego oświadczenia, jednocześnie na uwagi pana kenclerza. Wskazuje on różnice rzeczywiste zachodzące między jego kombinacyą z r. 1867 i kombinacyą przez nas przyjętą. Pierwsza miała na celu usunąć więzy krępujące wolność ruchów Rosyi za Czarnem morzu, według formy w traktacie przewidzianej tj. drogą rozbioru ze strony mocarstw traktatowych, podczas gdy oświadczenie gabinetu cesarskiego kwestyę jednostronnym aktem rozcina.

Jeżeli hr. Beust zechce przypomnieć sobie płonne usiłowania w różnych epokach czynione dla zebrania mocarstw europejskich na wspólną naradę w celu usunięcia przyczyn zawikłań grożących ogólnemu pokojowi, i niepowodzenie inicyatywy hr. Rechberga w r. 1859 oraz jego własnej w r. 1867 na punkcie ciężkich dla Rosyi warunków traktatu parzykiego, — przyzna, że gdy droga narady europejskiej zamkniętą została równie dobrze jak i droga indywidualnej interwencyi, nie pozostawała nam inna alternatywa, jak przyjąć stanowisko ogólnie za nieznośne uważane, lub samemu podjąć inicyatywę i przed oczy mocarstw traktatowych wystawić niepodobieństwo wiązania się nadal do klauzuli nas krępującej.

P. hr. Beust zechce mi pozwolić, bym wyraził moje zdziwienie nad jego twierdzeniem, że krok nasz może być uważanym jako dowód, iż uznaliśmy chwilę obecną za sposobną do podjęcia sprawy zwykle kwestyą wschodnią zwanej.

Sądzę, że trudno być pod tym względem jaśniejszym od naszej depeszy z 19go paźdz. Oświadcza ona stanowczo, że nasz najjaśniejszy monarcha bynajmniej nie zamierza stawiać kwestyi wschodniej i JCMość wiernie szanuje zasady regulujące stanowisko Turcyi w Europie. Oprócz tego cesarz wyraźnie zastrzega porozumienie mocarstw traktatowych, aby te zasady otoczyć gwarancyami, jakie za potrzebne uznanemi być mogą.

Podług nas, takie porozumienie, jeżeli zostanie osiągniętem na podstawie przez nas postawionej, nie będzie bodźcem dla aspiracyi wschodnich ludności, lecz owszem najlepszym zakładem pokoju na wschodzie.

Źródłem zakłócenia tego spokoju byłoby właśnie to, gdyby lojalne wezwanie Rosyi zwracającej się ku poczuciu słuszności mocarstw traktatowych, napotkało nieufność, gdyby między naszemi zamiarami i zamiarami mocarstw zaszły bezwarunkowe różnice, wykluczające możliwość porozumienia się.

W takim razie jednak na nas nie może spadać odpowiedzialność za skutki i następstwa.

Jesteśmy, powtarzam, gotowi przyłączyć się do wszelkiego porozumienia, mającego na celu pokój Wschodu.

Takie porozumienie wydaje nam się pożądanem i nie mniej jak trudnem, jeżeli mocarstwa traktatowe ożywione są temi samemi co i my uczuciami.

Pochlebiamy sobie rękojmię tego znaleźć w zapewnieniu hr. Beusta, „że jest on przekonany, iż traktat z r. 1856 postawił Rosyę w sytuacyi niezupełnie godnej wielkiego mocarstwa, albowiem traktat ten ścieśnia rolę jaka każdemu mocarstwu przysługa na wodach oblewających jego brzegi.“

Kanclerz austro-węgierski posiada zmysł nadto praktyczny, by nie pojąć, że pokój Wschodu nie powinien nadal na podobnej spoczywać podstawie, i zanadto jest przejętym godnością swego kraju, by nie ocenić postanowienia dyktowanego nam obowiązkami poczucia naszej własnej godności.

Chciej pan udzielić tych uwag hr. Beust odczytując mu niniejszą depeszę i zostawiając jej odpis. Chcę mieć nadzieję, że uważny rozbiór naszych komunikacyj przekona go o zupełnej ich lojalności i pojednawczym duchu jaki je ożywia.

*Gorczakow.*

---

## KORESPONDENCYA CZASU.

### Wiedeń 11 grudnia.

⌗ Pomimo zaprzeczeń urzędowych, utrzymują tu ciągle, że się toczą układy z niektóremi członkami stronnictwa wiernokonstytucyjnego o wejście do gabinetu. I tak twierdzą, omal że nie z całą pewnością, iż nader gorliwie namawiają p. Banhansa do przyjęcia teki ministra rolnictwa, którą bardzo chlubnie piastował już przez dwa miesiące. P. Banhans podobno nie bardzo odmawia, ale wpierw zasięgnąć ma zdania mężów swego stronnictwa. Czy jeszcze z kim więcej toczą się układy, nie wiem; przypuszczają tu jednak, że chcą zyskać deputowanych czeskich, którzy są najzaciętszemi nieprzyjaciołmi ministerstwa hr. Potockiego, szczególniej dla tego, że tenże ośmielił się wobec groźnego położenia rzeczy rozwiązać sejm czeski. Jeśli tylko powiedzie się zyskać czeskich Niemców, to łatwiej będzie można skonsolidować gabinet hr. Potockiego, przypuściwszy, że w ogóle możliwą jest zgoda między ugodnem usposobieniem hr. Potockiego a wszystko niszczącym kierunkiem centralistycznym czeskich Niemców.

Dzisiaj krążą tutaj liczne pogłoski o niechęci hr. Andrassego do dalszego prowadzenia interesów. Stanowisko jego względem kanclerza, z którym się jakoś pogodzić nie może, szczególniej w kwestyi wschodniej, jest nieco utrudnionem. Jest to rzecz zresztą wiadoma. Czy jednak hr. Andrassy opuści Węgrów w czasach tak ciężkich, to jeszcze kwestya. Stanowisko hr. Beusta w sferach wyższych jest dość zapewnionem, ale w niższych prawie zupełnie podkopanem, a do jego upadku potrzeba tylko, aby hr. Andrassy postawił kwestyę osób. Wybór wtenczas nie byłby wątpliwy; mimo to, pogłosek o ustąpieniu hr. Andrassego nie trzeba brać bardzo dosłownie, lecz jako obraz usposobienia w Węgrzech.

Budżet wojenny trudno będzie bardzo obciąć podczas obecnej sesyi delegacyj. Minister wojny broni swego stanowiska i zręcznie wyjaśnia wszystkie pozycye jedna za drugą, ale tylko pod względem administracyjnym. Co się tyczy podzielenia taktycznego armii na dywizye, oraz innych nowszych urządzeń, aby wojsko było w pogotowiu, minister zrzuca z siebie odpowiedzialność, ponieważ nie on ale arcyksiążę Albrecht przeprowadzał reformy pomimo oporu bar. Kuhna. To spowodować miało Arcyksięcia, iż udał się natychmiast do Pesztu, aby osobą swoją skłonić ministra wojny do przyjęcia owych reform na siebie i jako najwyższy komendant armii dać wyjaśnienia osobiście o swych dążeniach. Bar. Kuhn najwięcej będzie w kłopocie co do kontraktu z p. Skene, a mianowicie, że nie dość energicznie strzegł tegóż konsorcyum, które za nadto mało robiło; byłoby to rzeczywistem nieszczęściem, gdybyśmy byli musieli na seryo mobilizować. Później wrócę jeszcze do tej kwestyi; zobaczymy wprzód jaki będzie rezultat rewizyi i magazynów, podobno próżnych, do czego delegacye osobną wyznaczyły komisyę.

---

### Christiania 1 grudnia.

(*F. W.*) Pisałem już dwa listy o balonie paryskim, który spadł w Norwegii i o przyjęciu, jakiego doznali dwaj podróżni powietrzni w Drammen. Zapewne nigdzie nie sprawiłby ten wypadek takiego wrażenia jak tutaj. Norwegia osamotniona i usunięta od życia politycznego na zewnątrz, z mieszkańcami zamkniętymi w sobie a jednak sympatyzującymi z Francyą przez samą nienawiść ku Anglikom i Niemcom, ożywiła się jednym takim drobnym wypadkiem, zostającym w związku ze stanem wojennym Francyi, tak iż najzimniejsze serce tego ludu północy zawrzało naraz gorącem uczucia. Powiadają, że minęły czasy cudów; a czyż bywało kiedy tyle i tak dziwnych zjawisk i na pozór niezrozumiałych, jak teraz? Nie mówiąc już o ogromnych a nagłych przeobrażeniach w Europie, o powstaniu królestwa Włoskiego, zapanowaniu Prus, klęskach Francyi, jak dziwnym jest wypadek, który sprowadza dwóch młodych ludzi z Paryża, żeglujących między chmurami, przez obce kraje i morza, między śniegowe góry tutejsze. Nie wiedzieli wcale, którędy pędzą; zdawało im się, że ledwie minęli obóz pruski, a tu już morze, po którem uwijają się wielkie okręty jakby drobne łódki. Wypuszczają z balonu długą linę, sądząc, że o jaki okręt zawadzą; nadzieja płonna, nie dojrzano ich wcale. A kiedy się zniżają, dano do nich ognia, zdaje się, że z okrętu niemieckiego. Pędzą dalej, aż ujrzawszy śniegi, mniemają, że chyba do Islandyi wiatr ich zagnał. Utknęli o drzewo na górze Li, 8000 stóp wysokiej, a jednak dopiero 15 godzin są w podróży. Balon na chwilę tylko zatrzymał się, uderzywszy o sosnę; korzystają więc z tego i spuszczają się na ziemię, zostawiwszy balon, który poniesiony wiatrem dalej ku północy, zniknął im z oczu niebawem. Opuszczeni, bez odzieży ciepłej i bez jadła, brną po śniegach przez kilka godzin i spotkali w drodze tylko trzech wilków, którzy ich jednak nie napastują, aż nareszcie znajdują chwilowe schronienie w pustej chacie góralskiej, gdzie trochę barłogu służy im za łoże. Nazajutrz zdybują ich wieśniacy zdumieni, skąd się wzięli ludzie obcy w miejscach niedostępnych o tej porze roku, na wyżynach, gdzie ledwie latem zachodzą pastuchy z bydłem. Zabierają ich chłopi sankami do domu, podejmują, czem stać ich, to jest ziemniakami ze słoniną. Nadaremnie podróżni gestami starają się opowiedzieć, skąd i jak przybyli i nadaremnie pytają gdzie są. Jak opisać, że są z Paryża i że spadli z powietrza! Wymawiają słowa takie, jak Paryż, Napoleon, republika, Bismark, balon, — chłopi nie umieją z tych słów skombinować, może nawet nie zasłyszeli żadnego z nich w życiu swojem. Aż wreszcie rada w radę, chłopi powieźli ich do uczonego księdza, którego parafia rozrzucona na wiele mil. Ale już przed odjazdem od gościnnych wieśniaków dowiedzieli się, że są w Norwegii, bo na pudełku od zapałek była wymieniona fabryka w Christianii. Przybywszy do księdza, mogli się już z nim rozmówić po francusku, i ten odesłał ich do Drammen, skąd, jak pisałem, przybyli do naszej stolicy.

Przyjazd Francuzów sprawił tu niezwykły ruch. Nie chciano się dać zawstydzić miastu Drammen, które przyjęło Francuzów biesiadą. Zaraz wczoraj za ich przybyciem ogłoszono wieczerzę składkową, a lubo ceny były wygórowane, i sala tylko na 800 osób dostateczną, zapisało się do 1000 uczestników. Początek naznaczony był na godzinę 8½ wieczór. W ciągu dnia zajmowano Francuzów, pokazując im osobliwości miasta i obwożąc do koła, zawieziono ich potem do cyrku Salomońskiego, którego przedsiębiorca przedstawia się za Polaka; z cyrku zaś do teatru, kończącego się o 9ej wieczór. W sali loży wolnomularskiej oczekiwano już Francuzów. Przed gmachem jaśniało słońce gazowe, a sala przybrana była świetnie. U wejścia złoty lew, herb Norwegii, przystrojony chorągwiami, na przeciwległej ścianie francuski złoty orzeł z trójkolorowemi chorągwiami, i festony z kwiatów. Ściany poboczne przybrane były w chorągwie i herby Szwecyi i Danii, a u jednej ze ścian stała mownica zielonym wieńcem otoczona. Wdłuż wielkiej sali, oraz w przybocznych pokojach zastawione były stoły zimną wieczerzą mięsną, cukrami, owocami i winem. Środek stołu przyozdabiał wielki balon z chorągiewkami o barwach francuskich.

Gdy goście francuscy wchodzili, muzyka zagrała marsyliankę. Po zajęciu miejsc, profesor Gjertsen wyraził w języku francuskim sympatye Norwegów dla narodu francuskiego, który niezłamany nieszczęściami, walczy do ostatniego, i oznajmił gościom życzenia, aby się Francyi powiodło wyprzeć najezdzców. Niech żyje Francya! krzyknięto chórem po tej mowie. Następnie towarzystwo studentów odśpiewało pieśń ułożoną przez Jonasza Lie na cześć Francyi. W końcu wszedł na mownicę znakomity wieszcz Bjornstjerna. Bjornsen i w mowie pełnej życia wypowiedział życzenia Norwegów dla Francyi, i nadzieję że powstania z upadku. Zwyczajem tutejszym obnoszono obu gości do koła sali na rękach, a jeden z nich P. Rolin wstąpiwszy na mównicę, podziękował serdecznie za przyjęcie, jakiego w tym kraju doznali i wzniósł toast na cześć Norwegii, który ponowił potem konsul francuski p. Hepp.

Podczas tego obchodu nie mogłem się wstrzymać, aby się nie dać poznać gościom francuskim jako Polak, wychodziec, zagnany w te strony również klęskami mojej ojczyzny, którą wiąże z Francyą braterstwo oręża na polach bitew. Uściskaliśmy się reprezentanci dwóch nieszczęśliwych narodów na obcej ziemi, która nam okazuje współczucie. Norwegowie, co byli widzami tego naszego uścisku, połączyli w jednem życzeniu oba narody.

Około 11tej wieczorem przybyło powitać gości stowarzyszenie robotników, których tylko delegacya była na uczcie, i odśpiewało chórem serenadę. Przed północą odprowadzono Francuzów przy śpiewach do ich mieszkania, rozpocząwszy od pieśni Girondistów. Przed domem ponowiły się śpiewy i mowy wśród niezliczonych tłumów, które przy okrzykach „niech żyje Francya!“ rozeszły się późno w noc.

Dziś po południu odjechali obaj żeglarze powietrzni statkiem parowym do Francyi. Odprowadzały ich do przystani wielkie tłumy ludu, i znów żegnały okrzykami i życzeniami, gdy okręt odbijał.

---

**Kraków** d. 12 grudnia. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w d. 10 grudnia.*) Obecny sekretarz Rady miejskiej p. Zawiłowski po przeczytaniu i przyjęciu protokółu zawiadomił zgromadzenie, iż namiestnictwo nadesłało pismo, w którem przypomina reprezentacyi miasta, iż zbliża się termin wyboru delegata z m. Krakowa do Rady szkolnej galicyjskiej, okres bowiem trzechletni, na przeciąg którego wybranym został p. Hipolit Seredyński, upływa z d. 24 stycznia 1871 r. i zarazem namiestnictwo uprasza prezydenta, aby je o rezultacie wyborów zawiadomił. W innem piśmie znów Rada szkolna krajowa zapytuje Radę miejską, czyby się gmina krakowska nie chciała przyczynić własnemi funduszami do założenia w Krakowie dwóch seminaryów nauczycielskich, męzkiego i żeńskiego, które otwarte być mają już z początkiem drugiego półrocza bieżącego roku szkolnego. Wreszcie p. Zawiłowski odczytał prośbę dyrekcyi szkoły żeńskiej Św. Andrzeja o subwencyę w kwocie ogólnej 1,300 zł. w. a. Wszystkie te trzy sprawy odesłano do właściwej sekcyi. W końcu przyjęła Rada do wiadomości, iż kasa miejska zapłaciła podatki z realności miejskich w kwocie 2,105 zł. 68½ c. w. a.

Przeszedłszy następnie do porządku dziennego, Rada przyjęła następujący wniosek komisyi sukienniczej:

*a*) Nabyć od p. Ludwika Helcla de Sternstein sklepy własnością jego będące w sukiennicach pod L. 12, 18, 30 i 31 położone za cenę 9,000 zł. w. a. wedle warunków w deklaracyi z d. 24 listopada 1870 r. zawartych.

*b*) Upoważnić Prezydenta do zawarcia w imieniu gminy m. Krakowa kontraktu kupna i sprzedaży i zarazem wypłacenia ceny kupna.

Ponieważ p. Helcel oświadczył w deklaracyi, że takowa jest stanowczą, ostateczną i niezmienną, i ponieważ p. Helcel żądał równie wysokiej ceny za swoje sklepy, jaką płacono za inne, Radzie przeto niepozostawało nic innego jak wniosek sekcyi przyjąć. Tylko Dr Koczyński, któremu warunki p. Helcla zdawały się zbytecznie uciążliwemi, prosił sprawozdawcę o wyjaśnienie, o ile prawdziwemi były pogłoski, że p. Helcel chciał wspaniałomyślną zrobić ze swych sklepów darowiznę. Radca Fink zaś skonstatował, że zdaniem jego p. Helcel stawiając tak wysokie warunki stanął w sprzeczności z samym sobą, gdyż kiedy został wiceprezydentem miasta powiedział, że całe swe mienie złoży na sprawy miasta. P. Fink pragnie, aby p. Helclowi słowa te przypomnieć, a może fundusz przeznaczony na odbudowanie Sukiennic nie będzie uszczuplonym. Radca Mieroszowski sprzeciwiał się temu bardzo energicznie w kilku dobitnych słowach: „Gmina krakowska nie upadła tak nisko, aby się prosić o darowizny lub, aby je sobie szturmem zdobywać.“ Sprawozdawca Radca Muczkowski odpowiedział w końcu p. Koczyńskiemu, że być może, iż krążyły podobne pogłoski o zamiarach wspaniałomyślnych p. Helcla, komisya jednak nie mogła się opierać na pogłoskach mając przed sobą tak kategorycznie skreśloną deklaracyę byłego wiceprezydenta miasta.

Następnie na wniosek sekcyi III uchwalono, aby zgodnie z obowiązującemi przepisami, przyznać wszystkim urzędnikom i sługom miejskim, którzy w skutek organizacyi Magistratu z etatu spadli, prawo do pobierania całkowitej pensyi oraz dodatku na drożyznę za czas od d. 1 stycznia do ostatniego grudnia 1871 roku. Sprawozdawcą tego przedmiotu był Radca Dr Rydzowski.

Sekcya III wnosiła dalej, aby kilku dyetaryuszom magistratu przyznać 20% dodatku przez 4 miesiące z powodu drożyzny, wniosek ten jednak odrzucono, przyjęto zaś natomiast wniosek Radcy Mieroszowskiego poparty przez Radcę Rzewuskiego, aby dodatek powyższy przyznano wszystkim dyetaryuszom magistratu bez wyjątku. Sprawozdawcą był Radca Dr Schönborn.

Dalej przyjęto bez dyskusyi następujące dwa wnioski:

Pierwszy wniosek sekcyi II:

1. Zamknięcie rachunkowe funduszu landemialnego za rok 1869 przyjmuje się do wiadomości.

2. Rewersa dłużne, na pożyczki z funduszu lan-

demialnego wystawione, a niewłaściwie jako dochód w papierach zapisywane, na przyszłość jedynie jako dowody rachunkowe uważane i do asygnacyi dołączone być mają. Zapisywane zaś dotychczas na dochód w księgach rachunkowych wydatkować należy.

3. Wszelkie decyzye, co do udzielania pożyczek z funduszu laudemialnego należą odtąd do zakresu sekcyi III.

Sprawozdawcą był Radca magistratu Łoziński.

Drugi wniosek sekcyi V:

1) Wszelka opłata od psów znosi się z dniem 1 stycznia 1871.

2) Magistrat poleci oprawcy łapać psy wszystkie bez wyjątku wałęsające się po mieście bez nadzoru.

3) Oprawca winien jest zatrzymać u siebie złapanego psa przez 46 godzin, a gdy w przeciągu tego czasu pies przez właściciela wykupionym nie będzie, winien go oprawca zabić i zagrzebać.

4) Oprawcy należy się za wykupno psa 50 centów, za żywienie zaś psa za każdy dzień po centów 10.

5) Magistratowi poleca się czuwanie nad tem, aby się oprawca do powyższych uchwał ściśle zastosował.

Sprawozdawcą był radca miejski Redyk.

Na tem ukończono posiedzenie publiczne. Na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych zajmowano się daléj reorganizacyą magistratu; mianowano dotychczasowego kancelistę p. Aleksandra Sznycla dziennikarzem, p. Antoniego Żegligowskiego archiwistą, którą to posadę również pierwéj zajmował; sekwestratorami miejskiemi pp. Piotra Palczewskiego, Tadeusza Sobieniowskiego, Wincentego Wdowiszewskiego i Teofila Domagalskiego.

---

N. Pan zatwierdził pod d. 25 listopada dwie ustawy sejmu galicyjskiego: 1) nadanie funduszowi krajowemu prawa poboru myta od przewozu przez Seret w Kasperowcach na drodze z Skały do Zaleszczyk; 2) nadanie funduszowi drogowemu prawa do pobierania myta na drogach Lubelskiéj, Słotwińsko-Brzeskiéj, Dębicko-Mieleckiéj, Żółkiewsko-Mostowskiéj i Okopy-Borszczowskiéj za każdą milę drogi tudzież od mostów.

---

N. Pan polecił wyrazić swoje zadowolenie Drowi Eugeniuszowi Mor-Morberg-Sunegg, profesorowi zwyczajnemu procedury cywilnej austryackiej oraz prawa handlowego i wekslowego na uniwersytecie lwowskim, z skuteczności jego pracy nauczycielskiej, a to z powodu przeniesienia go w stan spoczynku.

— NPan mianował profesora gimnazyalnego we Lwowie Dra Emila Ogonowskiego zwyczajnym profesorem języka i literatury ruskiej na uniwersytecie tamże.

— NPan mianował tytularnego majora Józefa Rudnickiego rzeczywistym majorem w lwowskim batalionie landwery Nr 63 i adjutantem komendy landwery we Lwowie; podporucznika zaś Ferdynanda Meltzera porucznikiem w szwadronie ułanów Nr 7 landwery galicyjskiej, i oficerem konceptowym przy komendzie landwery we Lwowie.

---

Szef namiestnictwa mianował praktykantów budowniczych Adama Sławińskiego, Wiesława Grzymalskiego, Franciszka Michałowskiego, Karola Reichersdorfera, Franciszka Łazowskiego i Juliana Chowańca, adjunktami budowniczymi.

---

**Wiedeń** 11 grudnia, Z czwartego posiedzenia delegacyi austryackiéj w Peszcie zapisać tylko mamy, iż wnioski wydziału budżetowego, które poprzednio już podaliśmy, mianowicie co do preliminarza ministerstwa skarbu pod względem pensyj i należytości cłowych (sprawozdawca Dr Grocholski), oraz wnioski co do budżetu najwyższéj Izby obrachunkowéj (sprawozdawca Dr Zyblikiewicz) bez zmiany przyjęte zostały.

Wydział budżetowy tejże delegacyi na dwunastem swem posiedzeniu zajmował się daléj budżetem ministra wojny; zgodnie z przedłożeniem rządowem przyjęto następne tytuły tj. 9, 10 i 13 prawie bez zmiany, gdyż tylko przy ostatnim wykreślono 4000 złr. w. a.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza ustawę z 28go listopada 1870 r. dotyczącą dalszego poboru podatków za czas od 1go stycznią do końca lutego 1871.

Taż sama gazeta zaprzecza wiadomości podanéj przez *N. fr. Presse*, jakoby minister skarbu bar. Holzgethan odbywał był w ostatnich dniach jakiekolwiek narady z znakomitościami finansowemi w Wiedniu.

— Kardynał arcybiskup pragski książę Fryderyk Schwarzenberg bawił przez kilka dni w Peszcie, zkąd udał się do Gracu. *Ung. Lloyd* pisze o znaczeniu tych odwiedzin: Znakomita rola, jaką odegrał książę Schwarzenberg pomiędzy książętami kościoła zgromadzonymi na ostatnim soborze, jest prawdopodobnie powodem, że obecnie wypadło na niego znowu ważne posłannictwo, zjednoczenia wszystkich członków episkopatu austro-węgierskiego co do zachowania się ich wspólnego względem przyszłych uchwał soboru. Przed przybyciem swem do Pesztu naradzał się kardynał z arcybiskupem Rauscherem w Wiedniu; obecnie zaś odwiedzić ma prymasa Węgier arcybiskupa Simor, a prawdopodobnie także arcybiskupa Haynald.

## Niemcy.

Po przyjęciu w drugiem czytaniu traktatów z Badenem, Hesyą i Wirtembergiem, na posiedzeniu czwartkowem przyszło z kolei drugie czytanie traktatu z Bawaryą.

Prezydent Delbrück oświadcza: najważniejszą zmianę wprowadza do konstytucyi § 6 traktatu tworząc przy radzie związkowej wydział do spraw zagranicznych z reprezentantów Bawaryi, Saksonii i Wirtembergu pod przewodnictwem Bawaryi. Ponieważ jest wniosek Laskera i Miquela licznie poparty o wyrzucenie tego ustępu dowodzi zatem potrzeby porozumiewania się prezydium z państwami związkowemi pod względem spraw zagranicznych, i dodaje: po rozmowie jaką dziś jeszcze miałem z posłami bawarskimi mogę oświadczyć, iż nie byłbym w możności układać się o zmianę tego artykułu, gdyż wszelka podobna propozycya byłaby odrzuconą.

Miquel po oświadczeniu prezydenta cofa wniosek. Podejmuje go Hoverbeck nie pojmując czemu udział w sprawach zagranicznych zapewniony dla trzech tylko państw; — ale przy głosowaniu podjęty przez Hoverbecka wniosek pozostaje w mniejszości.

Do § 25: „zmiany w konstytucyi następują w drodze prawodawczej. Uważane są za odrzucone jeśli w radzie związkowej mają przeciw sobie 14 głosów“; wnoszą Lasker i Miquel zamiast, tych słów umieścić:

„Jednakże potrzeba w radzie związkowej większości trzech czwartych głosów.“ W poparciu swego wniosku wskazują, ze zamiast zgody trzech państw południowych, którąby wystarczyła do odrzucenia proponowanej zmiany w konstytucyi, potrzebaby było zgody przynajmniej czterech państw, a stąd większaby była łatwość zmiany i zmniejszona siła partykularyzmu.

Delbrück oświadcza, że nie przyjęcie tego artykułu traktatu, sprowadziłoby zupełne zerwanie układów. A gdy jeszcze posłowie wyrażają zdanie, że możeby można zmienić artykuł, powtarza: żałuję jeśli me oświadczenie nie było dość stanowcze, traktat stoi z tym ustępem, bez niego upada. Pod taką presyą wniosek Laskera pozostaje w mniejszości.

W podobny sposób upadają wszystkie wnioski o zmiany w traktacie z Bawaryą i traktat ten w drugiem czytaniu przyjęty.

Na końcu posiedzenia izba uchwala przeciw swemu regulaminowi postawić nazajutrz na porządku dziennem trzecie czytanie traktatów, nie wyczekując dwóch dni przerwy regulaminem nakazanej.

Prezes Delbrück oświadcza, że nazajutrz rano w radzie związkowej będzie rozbierany projekt utworzenia cesarstwa niemieckiego i że zapewne tytuł Cesarza przyjęty zostanie. (Ogólne oklaski)

Piątkowe posiedzenie otwiera prezes Simson odczytaniem następującego pisma zastępcy kanclerza państwa:

Berlin 9 grudnia 1870.

Waszej Ekscelencyi mam zaszczyt podać najuniżeńsze zawiadomienie, że rada związkowa związku północnego w porozumieniu z rządami bawarskim, wirtemberskim, badeńskim i heskim zadecydowała przedłożyć parlamentowi północnego związku do konstytucyjnego przyzwolenia następujące zmiany w konstytucyi związku niemieckiego: 1. We wstępie do konstytucyi zamiast wyrazów: „związek ten ma nosić tytuł niemieckiego związku,“ zamieścić: „związek ten będzie nosił tytuł niemieckiego państwa“ (Brawo!); 2. Pierwszy ustęp art. 11 konstytucyi związku ma brzmieć nadal: prezydium związku przynależy królowi pruskiemu, który nosi tysuł Cesarza niemieckiego (Brawo). Cesarz ma reprezentować państwo w stosunkach międzynarodowych, wypowiada wojnę w imieniu państwa, zawiera pokój, przymierza i inne traktaty z obcemi państwami, uwierzytelnia i przyjmuje posłów.“

Po odczytaniu tego pisma, parlament przystępuje do trzeciego czytania traktatów z państwami południowemi. Zabiera głos

Mollinckrodt przemawiając za odrzuceniem traktatów. Uskarża się on, że w państwach związkowych pozostawiono dwie Izby, że zanadto wielkie są wymagania od ludu we względzie wojskowym, że nie oddzielono dość stanowczo władzy pojedynczych państw od władzy państwa niemieckiego. Kanclerz bierze wszystko co się dzieje na swe barki, czyli będzie zupełnie nieodpowiedzialnym. Oświadcza zatem, iż będzie głosował przeciw traktatom.

Liebknecht socyalista, zaprzecza kompetencyi parlamentowi i utrzymuje, że konstytucya i traktaty są zmową książąt panujących przeciw demokracyi. Krytykę traktatów, mówi on, uważam za zbyteczną, gdyż ze wszystkich stron gromadzą się same zarzuty, nikt ich nie chwali. A przecież dożyjemy szczególniejszego widowiska, że zostaną one przyjęte niemal jednogłośnie. W lecie b. r. zostałem przywołany do porządku, gdym wypadki tutaj zaszłe nazwał komedyą. Ale powiedźcież sami, cóż to jest innego? Wiecie, że możecie powiedzieć tak albo nie, że wasze odrzucenie nawet nie będzie szanowane; wolicie też głosować za, aby waszem nie nie stwierdzić zupełnej bezsilności. (Prezes: może się panu wydarzyć to, co się stało w lecie) Wyrażenie komedya, było najprzód użyte przez członków partyi narodowo-liberalnej. Mówca uderza dalej na Hohenzollernów i wojnę i zostaje istotnie przywołany do prządku.

Schulze przyznaje, że rząd poznał się na tem, iż ilekroć wnosi przedłożenie z dodatkiem, aby takowe bezwarunkowo przyjąć lub odrzucić, izba zanadto okazywała się skłonną do przyjęcia, byleby tylko rzecz samą, jakotako doprowadzić do skutku. Powstaje przeciw podobnej powolności i oświadcza, że traktat z Bawaryą, poczytuje za zupełnie niemogący być przyjętym.

Przy głosowaniu traktaty z Badenem, Hessyą i Wirtembergiem przyjęte zostały wszystkiemi głosami prócz 8.

Przed głosowaniem nad traktatem z Bawaryą zabrał głos

Bennigsen. Powiedziano nam, że stanowisko parlamentu zmuszonego do głosowania przez tak lub nie, jest niegodne. Ależ panowie, czyż my stworzyliśmy tę sytuacyę? Czyż jedność niemiecka nie byłaby więcej wystawiona na upadek na innej drodze? Czyż panowie sądzą, że rządy i ludy państw południowych wolałyby powierzyć swe losy niepewnemu rezultatowi głosowania w parlamencie konstytucyjnym, w którymby się znajdowały w mniejszości? Ciężką jest droga, po której szliśmy, ale trudniejsząby była ta, jaką proponuje lewica (czyli zwołanie parlamentu niemieckiego do uchwalenia konstytucyi dla Niemiec). My nie chcemy brać na siebie odpowiedzialności, że bezużytecznie opuszczamy przyjazną chwilę. Jest to już wielkim faktem, że czasy walk narodowych i bratnich na zawsze minęły. Będziemy też głosowali za traktatami. (Żywe oklaski).

Traktaty z Bawaryą przyjęte 195 głosami przeciw 32. Przeciw głosowali: postępowcy, socyaliści i kilku konserwatystów.

Dodać musimy, że Polacy, ani w dyskusyi, ani w głosowaniu nie brali żadnego udziału.

Na następnem posiedzeniu przyjdzie pod obrady wniosek o tytule cesarskim.

## Teatr wojny.

Odwrót armii loarskiej nie zakończył walk w tej stronie kraju i zdaje się, że głównie nastąpił dla tego, aby siły zostające bez należytej z sobą spójni z powodu zbytniej rozciągłości linii operacyjnej, skoncentrować i nadać im potrzebną prężność wobec nieprzyjaciela. Utarczki staczane po opuszczeniu przez Francuzów Orleanu świadczą, że duch wojska nieupadł i że armia ta siłą swą może jeszcze być groźną nieprzyjacielowi, byleby ogólne dowództwo sprężyściej i bardziej według prawideł strategicznych było prowadzonem niż dotąd. Wysilenia Francuzów, którzy uczynili dziś więcej niż najśmielsza wyobraźnia mogła była marzyć, tworząc po utracie całej swojej dawnej armii, imponujące liczbą nowe armie, zawsze rozbijają się o jeden skopuł, o brak talentów wojskowych, o brak ogólnego kierunku. Gdyby w chwili kiedy armia loarska po zajęciu Orleanu posuwała się naprzód, wszystkie siły z północy, zachodu i wschodu równocześnie przedsięwzięły były ruch koncentryczny ku Paryżowi, wycieczka załogi paryskiej inny byłaby mogła osiągnąć rezultat. Samej armii loarskiej szefem sztabu jest jenerał Borrel, b. szef sztabu armii marszałka Mahona, który pod Weissenburgiem, Wörth, a mianowicie pod Sedanem, złożył dowody zupełnej niezdolności. Rzecz dziwna, że kiedy wielka rewolucya francuska stworzyła tylu znakomitych talentami mężów, dziś Francya ma wszystko — prócz zdolnych ludzi.

*Staatsanzeiger* ogłasza następujący raport głównej kwatery w Wersalu d. 29 listopada.

Wycieczka, jaką dziś rano przedsięwzięto z Paryża, wymierzoną była głównie przeciw stanowiskom pod l'Hay i Chevilly. Nieprzyjaciel rozpoczął wycieczkę tę bombardowaniem ze wszystkich fortów strony południowej, trwającem całą noc, którego celem było w każdym razie znużenie wojsk naszych, zmuszonych przez kilka godzin być gotowemi do walki. Z białym dniem pomiędzy 7 a 8 godziną z rana rozwinęły się równocześnie z ustającym zwolna ogniem działowym francuskie siły w większych masach po za fortyfikacyami. Ogień jednak pruskich czat przednich i szańców wystarczył, aby debuszowaniu nieprzyjaciela kres położyć, tak że siła ogólna francuskiego wojska w wycieczce czynnego nie wynosiła 3.000 żołnierzy, którzy wyłącznie do pułków marszowych, a więc do linii należeli. Trudność rozwinięcia się osłabiała energię nieprzyjaciela. W kilku miejscach spostrzeżono, że wojska komendy posuwających się walecznie naprzód oficerów niechętnie i z ociąganiem się słuchały. Już przed 10tą godziną atak zupełnie był odparty. Nieranni jeńcy, których przeszło 200, pomiędzy nimi 2 oficerów, wpadło w ręce pruskie, byli bardzo smutni. Niektórzy z zabranych do niewoli żołnierzy oświadczali, że najchętniej wróciliby jeszcze raz do Paryża, nie żeby znów walczyć przeciw Prusakom, lecz aby przeciw swoim oficerom wystąpić. Co się tyczy kwestyi żywności, to wedle zeznań większe jeszcze zapasy solonego mięsa znajdują się w fortach.

Powody, jakie naczelników wojskowych skłoniły w tej chwili do zaczepnego działania, osądzić się obecnie jeszcze nie dadzą. Z dzienników jednak paryzkich okazuje się, że wszyscy w ostatnim tygodniu żyli tam w wielkiem wzburzeniu. Czcze wieści obiegały: mówiono o zaczepce *en masse* na forty południowe, które przedsięwziąć chce wojsko otaczające. Nalegano wskutek tego na rząd, aby z swej strony uprzedził podobną zaczepkę. Za pewne nareszcie uważano, że jenerał Trochu wykona dnia 21 listopada wycieczkę, którą przygotował w innych okolicznościach, i która wymierzoną być miała na Choisy le Roi. Pojedyncze strzały działowe, które wieczorem dnia tego słyszano w podanym kierunku, były dostateczne, by w Paryżu wzniecić wieść, że Prusacy z Choisy wyparci zostali. Niektóre dzienniki z dnia 22 opowiadają rzecz tę jako fakt. Następne wyjaśnienia, które naturalnie zaprzeczyć musiały wzięciu Choisy, wywołały w tych okolicznościach wielkie zniechęcenie. Dzienniki stronnictwa socyalistowskiego, na czele ich redagowany przez Feliksa Pyat dziennik *Le Combat*, użył tej sprawy na nową opozycyę przeciw rządowi prowizorycznemu. Artykuł przez samego Pyata napisany zaostrzył opór aż do zagrożenia nowym rokoszem. Oświadczył tam między innemi: „Rząd pędzi nas raczej na barykady, niż żeby nas prowadził do okopów.“ Prócz tego przypominano sobie, że miesiąc grudzień stoi przede drzwiami; są to dni zamachu stanu, a zdaje się, jakoby i teraz miały cznaczać koniec rzeczypospolitej.

Tymczasowo wystarcza, jeźli uwagę zwróci się na punkt ten. O ile rząd przy najnowszych swoich postanowieniach uległ parciu stronnictw skrajnych, poznać będzie można dopiero za dni kilka.

*Presse* podaje następującą korespondencyę z Tours 26 listopada.

Wreszcie udało się osobom u steru będącym (można powiedzieć p. Gambecie, bo ten tu jest najważniejszą i jedynie czynną osobistością) znaleźć odpowiedni środek do racyonalniejszego zorganizowania obrony kraju i wprowadzenia w życie powszechnego uzbrojenia.

Wszelka myśl o zawarciu pokoju jest tutaj obcą, i na seryo zamyślają nawet po upadku Paryża prowadzić wojnę dalej aż do upadłego. W takich okolicznościach nie można było rzeczywiście nic odpowiedniejszego utworzyć, jak nieustające zbory dla ćwiczeń i skoncentrowania sił, a to w znacznej liczbie, tak jak już istniały w Tours, Coulie, Sathonay i Tuluzie, że zaś równocześnie zabierają się do założenia czterech strategicznych, oszańcowanych obozów, to dowodzi, że jeszcze nie uważają położenia Francyi za zwątpione.

Zrazu dano pohop przez powołanie wielu tysięcy młodych chłopaków bardzo niedogodnemu uganianiu się bez celu, a niecierpliwość, z jaką chciano już z końcem listopada wypełnić wszystkie kadry 7 nowych korpusów, spowodowała pośpiech więcej szkodliwy, niż pożyteczny. Za to teraz powoiano tylko pierwszą część pospolitego ruszenia na 1y grudnia, i to z tem ulepszeniem, że powołani pod chorągiew poprzednio mają przejść gruntowną szkołę musztry i karności. Zkąd wezmą oficerów, instruktorów dla tej masy młodego żołnierza, jest dotąd zagadką, bo już się teraz wielki ich brak daje czuć przy oddziałach będących już w polu. Na wszelki jednak przypadek jest to nowe urządzenie nader praktyczne, i tylko żałować trzeba, że tak późno do niego się zabrano, i że nie będzie można go zużyć w najważniejszej chwili, która pewnie bliższą jest, niż się kierownicy tego domyślają. Tak samo rzecz się ma z projektowanemi obozami oszańcowanemi w St. Omer, Cherbourg, La Rochelle i Pas-des-Lanciers, których wykończenie jest wprawdzie zbyt naglącem, lecz które wobec nieudolności, z jaką dotychczas do podobnych robót się zabierano, nie tak prędko odpowiedzą oczekiwaniom, w nich pokładanym. Wiele też czasu i pracy poświęcają powiększeniu artyleryi, i tworzą bez przerwy i wytchnięcia mianowicie baterye polowe. Niemniej czynnym okazuje się rząd w mianowaniu na stopnie oficerskie, i w strategicznych rozporządzeniach przy trzech korpusach armii bretońskiej. Kolej żelazna do Le Mans jest przy tem tak zaprzątnięta, że zwyczajne pociągi dla publiczności zupełnie są zawieszone. W rzeczy samej wiele się czyni!

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 12 grudnia. Sala Towarzystwa naukowego nie mogła pomieścić natłoku słuchaczy obojej płci na sobotnim odczycie hr. Stanisława Tarnowskiego. Przedmiot odczytu: Powieść polska na początku naszego wieku, zdawałoby się, że nie potrafi wzbudzić tak powszechnego zajęcia. Zdołał jednak prelegent z tego przestarzałego przedmiotu wydobyć tyle wdzięku i rzucić tyle trafnych spostrzeżeń, zdołał urozmaicić wykład treścią już zapomnianych powieści, których zaledwie tytuły są jeszcze znane, że wykład wykończony w szczegółach i formie płynął jak pogadanka literacka.

Rozpoczął charakterystyką powieści rozwijającej się i zalewającej literaturę wszystkich narodów od dwóch zwłaszcza wieków. Jest ona uniwersalną, wciska się wszędzie, opowiada życie dworskie zamku królewskiego w Wersalu, wchodzi do zaułków, gdzie się kryją tajemnice Paryża, zdradza rycerskość, równocześnie propaguje socyalizm i katolicyzm, wynosi arystokracyę i rozszerza różne ideje reformy, bywa psychologiczną i tendencyjną, historyczną i społeczną, popularyzuje nauki, podaje formę systematom filozoficznym a nawet gotowa służyć ekonomii politycznej.

Epokę naszą scharakteryzować będzie można w dwóch słowach: epoka panowania powieści i dziennika. Powieść jest spadkobierczynią wyższej literatury, wobec poważnych i wzniosłych utworów czujemy się dziś obcymi, obniżone życie duchowe wymaga tej formy przystępnej. Ztąd też mnogość powieściopisarzy: kogo nie stać na poezyę, a czuje w sobie coś na kształt wyobraźni i twórczości, ten pisze powieść. Gerwinus powiedział, że w miarę jak życie umysłowe szerzej się rozlewa, coraz bardziej jego poziom się obniża, rozciągłość jest przeciwieństwem skupienia.

Powieść tak stara jak literatura, bo lud niepiśmienny tworzy baśnie i opowieści, a kto wie, czy Iliada wpierw nie zajmowała jako bajka, zanim oceniono jej wartość poetyczną; powieść dopiero za złotej epoki literatury francuskiej pod koniec XVII stulecia zaczęła się wydoskonalać i rozwijać. Tu prelegent naszkicował historyę rozwoju romansu aż do początku naszego wieku, naznaczywszy główne jego kierunki.

Jakież początki powieści w Polsce? W XVII wieku oprócz Morsztyna, tłomacza Argenidy Wacława Potockiego i Drużbackiej, rodzaj ten literatury wcale nie istnieje. W XVIII wieku wzrasta jego potrzeba, romans francuski wciska się do nas, a chociaż Pan Podstoli i Doświadczyński są dużo moralniejszemi i zabawniejszemi niż romanse współczesne francuskie, odstręczają zbytnią dydaktycznością i niezaspakajają połechtanej romansem francuskim wyobraźni.

Na początku naszego wieku rozpoczyna historyę romansu „Malwina czyli domyślność serca.“ Księżna Wirtemberska pisała bez pretensyi literackiej, ale z wewnętrznego poczucia i potrzeby, przejęta wrażeniami otoczenia, w jakiem żyła. Atmosfera Puław stanowiąca odrębny świat, odbiła się na tym produkcie żyznej literackiej niwy, jaką były Puławy. W skład tej atmosfery wchodziły dwa pierwiastki: patryotyzm i romantyczność nowowieczna. Taką też jest i Malwina. Nie będziemy powtarzać za prelegentem jej treści, która dała mu sposobność zestawienia zmienionych pojęć, zwyczajów a nawet sposobu, w jaki tłumaczyły się wówczas a dziś uczucia i miłość. Sentymentalna i czuła Malwina, smętny i rycerski Ludomir równie dziś wydają się śmiesznemi jak dzisiejsza miłość może się śmieszną wydać następnym pokoleniom.

Drugą z kolei jest powieść jenerała Kropińskiego „Julia i Adolf“, nieudałe naśladownictwo nowej Heloizy.

Towarzystwo przyjaciół nauk warszawskie wzięło sobie za zadanie wypełnić próżnie w piśmiennictwie narodowem. Rozebrano między siebie prace, i pod tym hasłem powstało wiele dzieł historycznych i literackich, powstały Śpiewy Historyczne. Niemcewicz, który pisał wszystko, co tylko pisać można, stworzył powieść „Lejbe i Siora“ dotykającą kwestyi społecznej, jaką się wówczas bardzo zajmowano, kwestyi żydowskiej. W konkluzyi zawarł projekt reformy. Prelegent odmawiając temu utworowi tych zalet, jakie mu przypisuje biograf Niemcewicza ks. Adam Czartoryski, przyznaje mu znaczenie literackie i społeczne. Ekonomista i historyk Fryderyk Skarbek w owej epoce wydaje powieść obyczajową „Pan Sarosta“, malującą życie wiejskie, ziemiańskie, z prawdą i zdrową dążnością.

Pisała jeszcze wówczas powieści o strachach i nadzwyczajnych wydarzeniach kasztelanowa Mostowska z domu Radziwiłłówna.

Do tej jeszcze epoki czy seryi prelegent zalicza p. Jaraczewską, autorkę romansu „Pierwsza miłość, pierwsze wrażenie“; nową epokę otwiera Tańska.

Zawiązki te obyczajowej powieści polskiej acz słabe, a często bezkształtne, mają w sobie zarody zdrowia. Na tle romansowości właściwej owej epoce występują proste i uczciwe charaktery, rysuje się postać szlachetnej i zacnej kobiety, dla której ostatniemi słupami herkulesowemi, poza które nieprzechodzi, jest co najwięcej zalotność, kokieterya. Wieje z nich również wielki spokój i zgoda społeczna, wolne są od jadu i żółci, więcej serc niż wątrób, według wyrażenia Zygmunta, nie szerzą one społecznego rozbratu i niechęci. Powieści historycznej z owej epoki poświęci prelegent drugi wykład.

— Dnia 10go b. m. odbył oddział nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego miesięczne swoje posiedzenie, na którem zabierał głos prof. Dr Karliński już to jako sprawozdawca z rozprawy matematycznej p. Juliana Bayera: „O kongruencyach czyli równoresztach,“ którą autor złożył Towarzystwu, obdarzywszy je poprzednio hojnie swą kosztowną biblioteką dzieł doborowych treści matematycznej, już to podając wiadomość o nastąpić mającem dnia 22 b. m. zaćmieniu słońca, którego stosunki tak ogólne jak szczególne w zastosowaniu do Krakowa, Galicyi i Bukowiny obliczone przez wykładającego dla 19 miast Galicyi, a 2 Bukowiny, a dla łatwiejszego przeglądu uwydatnione na skreślonej ku temu celowi i okazywanej mapie wyłuszczył. Dołączył jeszcze ciekawe wypadki badań odnoszących się do zjawisk towarzyszących zaćmieniom słońca całkowitym, a zwłaszcza tak zwanych protuberancyj czyli wypustek słonecznych i korony, które w nowszych czasach nie mało się przyczyniły do lepszego poznania istoty i budowy słońca. Będące jeszcze na porządku dziennym okazanie teleskopu ofiarowanego Towarzystwu przez hr. Krystyna Ostrowskiego i odczytanie uwag tegóż objaśniających, do niego dołączonych, z powodu pory spóźnionej odłożyć musiano do zebrania następnego.

— W tych dniach przedstawioną będzie na tutejszej scenie słynna komedya wierszem Zabłockiego *Fircyk w zalotach*, dedykowana Stanisławowi Augustowi. Próby z tej sztuki już się odbywają; nie była ona tutaj graną.

— W wykonaniu uchwały Rady miejskiej z d. 3 listopada mającej na celu zaradzenie brakowi materyałów opałowych, otworzoną zostaje za staraniem Magistratu d. 15 grudnia w dziedzińcu spichrza Banku galicyjskiego, przy ulicy Warszawskiej na Kleparzu, sprzedaż węgla kamiennego ze Szlązka pruskiego sprowadzanego, a to po 54 centów za cetnar wiedeński. Sprzedaż odbywać się będzie codziennie w dni powszednie od 8ej z rana do 4ej po południu, w ilościach od $\frac{1}{2}$ do 5 cetnarów za złożeniem należytości w gotówce.

— W sobotę wieczór o godzinie $5\frac{1}{2}$ dano znać na strażnicę pogotowia ogniowego, że się pali w piwnicach fabryki narzędzi rolniczych p. M. Peterseima przy ulicy Długiej. Straż ochotnicza przybywszy z dwoma sikawkami na miejsce, po dwugodzinnej pracy ugasiła ogień powstały z nieostrożności a poczęści z naruszenia przepisów policyjnych. Właściciel bowiem kazał wiorami wypalać komin, który komunikuje się z piwnicą, gdzie była niegdyś piekarnia; wióry palące spadały przeto na dół do piwnicy i zapaliły drzewo i węgle w wielkiej ilości tam złożone. Przy ogniu byli obecni: delegat namiestnictwa p. Bobowski, naczelnik straży ogniowej p. Eminowicz i komisarz obwodowy p. Umiński. Brak wody i nieład w jej dowozie dały się i tym razem uczuć. Beczki na strażnicy stały próżne, a po nalaniu ich, nie było znów koni do ich odwozu. Pierwszą sikawkę, która stanęła na miejscu, dostawili posługacze p. Mikulskiego.

— *Ekonomista* za miesiąc lipiec, sierpień i wrzesień zawiera: „Pogląd na kwestyę ludowej oświaty“ (dokończenie) napisał Bronisław Przyrembel; — „Pierwsze badanie statystyczne o stanie zbiorów w Galicyi wschodniej napisał Dr Mieczysław Marasse; — „O sacharymetryi optycznej“ (c. d.) przez Stanisława Krysińskiego; — „Stowarzyszenie spółdziaławcze“ z francuskiego z Juliusza Duval; — „Widoki rosyjskiej produkcyi złota“ przez W. S.; — „Wystawa płodów gospodarstwa wiejskiego i ogrodownictwa odbyta w Warszawie“ napisał Konst. Wzdulski; — „Przegląd bibliograficzny“ przez W. S.; — „Kronika ekonomiczna: zagraniczna i krajowa“.

— Dnia 22 grudnia odbędzie się w Tarnowie w sali rysunkowej szkoły realnej, o godzinie 2 po południu walne zgromadzenie oddziałowe Towarzystwa pedagogicznego.

Na porządek dzienny zapisane są:

Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia;

Wniosek zarządu względem wysłania petycyi do ministerstwa oświaty na ręce Rady szkolnej z prośbą o zatrzymanie kursu pedagogicznego w Tarnowie;

Odczyt prof. gimn. p. Nedoka o potrzebie nauki gimnastyki;

O potrzebie zniesienia pokątnych szkół izraelickich;

Rozprawa p. Fibicha: „Czego i w jaki sposób trzeba uczyć w szkołach ludowych, aby apatyę, a nawet antipatyę ludu wiejskiego do szkoły pokonać“;

Praktyczne przeprowadzenie z uczniami początków nauki czytania i gramatyki;

Wybór członka zarządu.

— **Brzozów** 8 grudnia.

Wczoraj zebrała się nowo obrana Rada powiatowa, a po sprawdzeniu wyborów i wynurzeniu podziękowania dotychczasowemu prezesowi i Wydziałowi Rady za gorliwe i sumienne sprawowanie obowiązków, przystąpiła do wyboru.

Wybrano prawie jednogłośnie prezesem, dotychczasowego prezesa hr. Bonawenturę Bukowskiego; a zastępcą dotychczasowego wiceprezesa p. Edwarda Duniewicza. Do Wydziału wybrano powtórnie z członków dawniejszych: Dra Franciszka Zbyszewskiego lekarza z Brzozowa, X. kanonika Jana Steczkowskiego z Jasienicy, p. Romera Hieronima z Grabownicy; na nowo zaś X. kanonika Feliksa Piękosza z Jasionowa i p. Alfonsa Reizensteina z Końskiego.

— **Lesko** 9 grudnia.

(*K.*) Przedewszystkiem muszę się wytłumaczyć, dla czego piszę Lesko, a nie Lisko, jak przezwano nasze miasto. Właściwą polską nazwą starożytną jest Lesko, zapewne ze względu na okolicę leśną, a tylko włościanie, co w narzeczu swojem zowią las lésem nie lisem, jak mylnie twierdzą, zowią Lesko Liskiem a właściwie Léskiem z przyciśniętem *é*. Wszystkie akta fundacyi tak miasta jak probostwa i szkoły, wydane przez założycieli Kmitów, a wiele z nich z potwierdzeniem królewskiem, brzmią Lesko; wszystkie umowy odnośne do tych dóbr robione za czasów Rzeczypospolitej, wspominają tylko o Lesku i dobrach Leskich. Dopiero po zaborze tej części Małopolski, Niemcy urzędnicy, unikając znoszenia się ze szlachtą, a zbliżając się tylko do chłopów, nauczyli się nazywać to miejsce Liskiem i tak zapisywali je w urzędowych aktach swoich. Ja pisząc i mówiąc po polsku, nie używam nazwy przechrzczonej Lisko lecz Lesko, i pragnąłbym, aby się do tego zastosował Sejm i Wydział krajowy, dla przywrócenia temu miejscu właściwej jego historycznej nazwy.

Dnia 6 b. m. wybranymi zostali do Wydziału Rady powiatowej Leskiej: prezesem hr. Edmund Krasicki z Leska, zastępcą prezesa p. Ludwik Budzynowski, naczelnik sądu powiatowego. Członkami Wydziału: pp. Józef Jordan z Olszanicy, Szczęsny Cząstecki burmistrz Leski, X. Jan Niemcow proboszcz gr. kat. z Rabego, Franciszek Wagner z Polańczyka i Jan Moskalik gospodarz z Brzeźnicy górnej. Zastępcami członków Wydziału: pp. Edmund Kraiński z Leszczowatego, X. Ludwik Praszałowicz proboszcz Leski ob. łac., X. Nestor Potuczko proboszcz ob. gr. kat. z Żernicy, Wiktor Złocki z Myczkowiec, Antoni Maksymowicz oficyał i Onufry Paszkiewicz gospodarz z Zawadki.

— Do Rady powiatowej Buczackiej wybrani zostali: z grupy włościańskiej X. Macieliński proboszcz gr. kat. z Koropca, Chryzanty Buczacki proboszcz gr. kat. z Jarhorowa i 9ciu włościan; z miast: X. Jan Kaliniewicz dziekan i kan. rz. kat., Ludwik Rzepka, Izrael Hersz Safrin burmistrz z Manasterzysk i Stefan Kazimirowicz burmistrz z Potoka; z dworów: bar. Krzysztof Błażowski z Jazłowca, bar. Edward Błażowski z Browarów, Stan. Matkowski z Jezierzan, Stan. Szawłowski z Barysza, Ludwik Szawłowski z Przewłoki, X. Maciej Andrzejowski dziekan z Buczacza, Emeryk Romanowski z Hrehorowa, Ignacy Cywiński z Osowiec, Wład. Wolański z Rzepiniec, Wład. Czajkowski z Medwedowiec. Wybory XX. Macielińskiego i Buczackiego unieważnione zostały. D. 5 grudnia wybrany wydział Rady składają: Stan. Matkowski prezes, bar. Edward Błażowski wiceprezes; członkowie Emeryk Romanowski, Stan. Szawłowski, X. Kaliniewicz, Rzepka, Manasterski wójt z Kujdanowa; zastępcami: Cywiński, Czajkowski, Ludwik Szawłowski, X. Andrzejowski, Prokop Kot gospodarz z Przewłoki i Safrin.

— Hr. Agenor Gołuchowski nadał z fundacyi Jana Żurakowskiego następujące stypendya: po $262\frac{1}{2}$ złr.: Fr. Leop. Jakób. Bilińskiemu, słuchaczowi praw we Lwowie, Lud. Dulębie, słuchaczowi praw tamże, Mich. Ant. Boguszowi, słuchaczowi filozofii we Lwowie, Stan. Nikod. Kosińskiemu, uczniowi gimnazyum w Rzeszowie, (synowi starosty powiat.); po złr. 210: Ludwikowi Kaweckiemu, słuchaczowi filozofii w Krakowie, Ludwikowi Haszczyńskiemu, słuchaczowi praw we Lwowie, Stan. Jasińskiemu słuchaczowi praw Lwowie; złr. $157\frac{1}{2}$ Maryan. Maks. Pietruskiemu, uczniowi szkoły realnej we Lwowie. Rygorozant praw Wład. Machniewicz pozo-

stał jeszcze w posiadaniu pobieranego stypendyum złr. 157½.

— Rada miejska w Stryju uchwaliła d. 6 grudnia podwyższyć płace nauczycieli szkół miejskich, jak donosi *Gaz. Narod.*, dwom z 350 na 500 złr., dwom z 315 i 280 na 400, nauczycielkom wszystkim o 100 złr. wraz z dodatkiem na mieszkanie po 100 złr.

— Do *Gaz. Narod.* donoszą z Kałusza 6go, że tameczny rewizor policyi p. Jan Pompein wywiózł do Stanisławowa pannę Gitlę Seemanownę izraelitkę i oddał ją do klasztoru podobno w Maryampolu dla przysposobienia jéj do przyjęcia wiary katolickiéj, chcąc ją potem zaślubić. Rodzina Seemanów uciekła się do zwykłego w takim razie wybiegu, twierdząc, że dziewczyna ukradła perły rodzicom.

— Dnia 7 b. m. rekrut jeden zastrzelił w koszarach franciszkańskich we Lwowie towarzysza swego, nabiwszy przez omyłkę broń podczas ćwiczeń nabojem ostrym zamiast ślepym.

— Dnia 7 b. m. powiesił się we Lwowie na posągu S. Jana Nepomucena na drodze do Paparówki 26-letni stolarz.

— D. 10 grudnia rozstrzelano w Warszawie kanoniera Mielnikowa, który w lipcu zamordował rodzinę szynkarza Alembikowa złożoną z czterech osób i zrabował go. Straż policyjna przytrzymała go tej samej nocy, gdy wracał z łupem do koszar.

— W sobotę przed północą powstał pożar w zamku cesarskim w Wiedniu, i zgorzał gabinet fizyczny, a inne zbiory, jak biblioteka, gabinety monet i minerałów były zagrożone. W parę godzin jednak ugaszono pożar.

— W Londynie umarł 8go grudnia Tomasz Brassey, przedsiębiorca budowy kolei żelaznych. W Austryi budował on kilka kolei, a między niemi lwowsko-czerniowiecką. Niech mu Pan Bóg jéj nie pamięta.

— Telegram londyński z d. 10 bm. donosi, że w Birmingham w fabryce nabojów nastąpił wybuch, skutkiem którego zginęło 17 osób, a około 100 jest ranionych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 10go grudnia pochmurno, częsty drobny śnieg; termometr dnia 10go od + 1°.1 przeszedł do — 3°.6 R., dnia 11 zaś od — 0°.8 do — 3°.5 R. Barometr przez oba dni idzie w górę; rano o godz. 6ej dnia 12go grudnia stan jego był 329·57, termometru — 4°.0 R. Wiatr zachodni słaby.

— We wtorek dnia 13go grudnia, Śej Łucyi i Śej Otolii panien męczenniczek.

TEATR. W sobotę odegrano znany melodramat w pięciu aktach tłumaczony z francuskiego p. n. *Sabaudka czyli błogosławieństwo matki*. Tak o sztuce samej jak o wybornej grze p. Parżnickiej w roli Maryi, pisaliśmy już w styczniu b. r.; nie chcąc się więc powtarzać, dodamy tylko, że zdaniem naszem jest to dla artystki rola popisowa, której jej tylko powinszować możemy. Pp. Ekerowa, Wolska i Borkowska, pp. Ładnowski, Wolski, Eker, zasługują na uznanie, szczególniej p. Wolski daleko lepiej grał Lonstalota, niż w roku zeszłym komandora de Boisfleury. P. Zamojski w roli tegoż komandora dał dowód, że w komedyi jest bardzo dobrym, bo nigdy w komizmie nie przesadzi. Jak w roli komandora nic prawie nie zostawiał do życzenia, tak podobnież w odegranej w niedzielę operetce komicznej Suppégo p. n. *Dziesięć cór na wydaniu*, w roli bar. de Coq ustrzegł się przesady, w jaką często wpadają nawet lepsi artyści. Operetka ta w ogóle powiodła się bardzo dobrze, chóry były wypracowane; szczegółowo zaś podnieść nam wypada śpiew p. Ćwiklińskiej (w roli Włoszki); która talentem swym podniosła stronę muzyczną tego utworu. P. E. Baumanówna zyskała sobie oklaski za ładną deklamacyą; p. Wyszowska za mazurka miłym głosikiem odśpiewanego. W ogóle całość była bardzo dobra, do czego nie mało także przyczynił się p. Eker, p. Borkowska, p. Kwiecińska i p. Stanko, która wraz z p. Wyszowską powtarzać musiała zapasy rycerskie. Prócz operetki, odegrano znaną komedyę z francuskiego p. n. *Niema męża w domu.*

*Przyjechali do Krakowa od 9go do 11go grudnia.*

HOTEL POD ROŻĄ: Władysław Rupniewski właśc. dóbr z Kongresówki, Mikołaj Dymitr z żoną z Rosyi, M. Wyszkowska z córką wł. dóbr z Galicyi, J. Nowak z Galicyi, Franciszek Hoffer porucznik z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Hr. Sołtyk właśc. dóbr z Galicyi, W. Radziejowski wł. d. z Kongresówki, J. Lieberman kupiec z Wiednia, L. Rylski właś. dóbr z Galicyi, E. Gerbetz fabrykant z Wiednia, Stojowski właś. dóbr z Galicyi, W. Kurnik z Gawłówki, J. Kudasiewicz z Dziewina, W. Wasilewski z Polanki, Kaidosch kapitan z Tarnowa, M. Wolf kupiec z Wiednia, E. Wojewodzki wł. dóbr z Delechowic, L. Westenholz właśc. kopalni z Dąbrowy, R. Różyński właśc. dóbr z Kongresówki, Dawid kapitan z Wiednia, A. Bartkowski z Sanoka, E. Berger z Bielska, H. Fischer z Katowic, D. Wasenko właś. dóbr z Węgier, J. Lgocki wł. d. z Kazanowa, M. Janicka z Poręby, W. Goldblum kupiec z Działoszyc, F. Oczko kupiec, M. Heczko kupiec z Cieszyna, J. Michałowski właściciel dóbr z Łuczyc, P. Costa kupiec z Tryestu, L. Pakarewicz z Galicyi, H. Wolf kupiec z Opawy, B. Nowogrodowa z Olkusza, P. Raczyński z Kijowa, A. Ilner kupiec z Pragi, E. Hansberger kupiec z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Roman Konopka właściciel dóbr z Galicyi, Stefan Gajewski wł. d. z Poznania, Marya Grabowska przełożona zgromadzenia Jezusowego ze Lwowa, Bronisław Cywiński z Kongresówki, Nikodem Sochanik ze Lwowa, Leon Grodziński z Warszawy, Tadeusz Konopka wł. dóbr z Galicyi, Włodzimierz Łabęcki wł. d. z Kongresówki, M. Jeleńska z Podola.

# Przegląd Polityczny.

## Depesze Telegraficzne.

**Wersal** 9 grudnia. Do królowéj Augusty w Berlinie: W. książę Meklenburski stoczył wczoraj i onegdaj przed Beaugency twarde utarczki z wzmocnionemi resztkami armii loarskiéj z Tours, pokonał je i zajął miasto, przyczem wziął 1500 jeńców i 6 dział. Druga armia ściga takież resztki mniejsze na drodze do Bourges. (podpisano) *Wilhelm.*

**Wersal** 9 grudnia. Po zwycięskiéj bitwie d. 7 b. m. dywizye 17a i 22a z 1ym korpusem bawarskim posunęły się 8go na Beaugency. Nieprzyjaciel rozwinął między tem miastem a lasem Marchenoir, oprócz wojsk walczących w pierwszym dniu, przynajmniéj dwa jeszcze korpusy armii loarskiéj w różnych kierunkach z pod Orleanu rozdzielonéj i usiłował całą mocą powstrzymać posuwanie się wojsk naszych. Pomimo tego wojska te posuwały się i zajęły z kolei Cravant, Beaumont, Messas a późniéj także Beaugency. Dostało się nam 6 dział i przeszło 1000 jeńców. D. 9 odebrano nieprzyjacielowi pozostałe jeszcze w jego rękach Bouvalet, Villorceau i Cernay, przyczem wzięto znów wielu jeńców. Ważny punkt łączny kolei żelaznych Vierzon, zajęty został wojskiem naszem. (podp.) *Podbielski.*

**Méung** 9 grudnia. Dziś znów żywy toczy się bój z wszystkiemi wojskami oddziału armii W. księcia Meklenburskiego. Wyparto nieprzyjaciela z jego umocowanego stanowiska w lesie Marchenoir i wzięto wielu jeńców. (podp.) *Stosch.*

**Tours** 8 grudnia wieczór. Ciało dyplomatyczne wyjeżdża jutro rano do Bordeaux, otrzymawszy dziś wieczór urzędowe uwiadomienie o zamiarze rządu wyjazdu z Tours, gdzie dłuższy jego pobyt staje na przeszkodzie działaniom militarnym.

**Tours** 8 grudnia wieczór. Dekret rządowy z d. 6 bm. mianuje jenerała Aurelles dowódzcą obozu w Cherbourgu. Jenerał Aurelles wymówił się z powodu stanu zdrowia swego, (już o tem donosiliśmy. *Red.*) Tenże dekret mianuje jenerała Bourbakiego dowódcą pierwszej armii, a jenerała Borela szefem sztabu głównego; jenerała Chancy dowódcą 2ej armii; przy nim zaś szefem sztabu głównego Vuillemot; następnie jenerałów: Billiot dowódzcą 18go korpusu, Jaureguberry 16go i Colomb 17go korpusu.

**Tours** 9 grudnia rano. *Monitor* mówi: W skutku ostatnich wypadków wojennych nad Loirą i opuszczenia Orleanu, rząd postanowił utworzyć dwie odrębne armie mające działać po obu brzegach rzeki. Z uwagi na stan rzeczy ważnem jest przedewszystkiem, aby swoboda ruchów strategicznych obu armij nie napotykała przeszkód, czy to z bliska czy z daleka przez polityczne i administracyjne względy. Ponieważ zatem bliskość siedziby rządu w Tours mogłaby stać na zawadzie działaniom obu armij, przeto postanowiono przenieść całą służbę rządową do Bordeaux, jako miasta mającego łatwe związki lądem i morzem z całą Francyą i nastręczającego cenne zasoby dla organizacyi sił naszych i prowadzenia dalej wojny. Co się tyczy ministra spraw wewnętrznych i wojny, ten jutro już udaje się do armii, gdzie w obecnych okolicznościach właściwe dla niego miejsce, chcąc wspierać usiłowania żołnierzy francuskich na Paryż.

**Lille** 9 grudnia. Związki z Havrem przywrócone.

**Bruksella** 9 grudnia. W izbie deputowanych na interpelacyę Bleminkxa odpowiedział prezes ministrów bar. Anethan, że ze strony rządu północnych Niemiec podnoszono skargi przeciw sposobowi wykonywania neutralności Luxemburga. Prawdopodobnie z powodu tego uwiadomienia rząd luxemburski da odpowiedź i wywiążą się korespondencye w tym przedmiocie, w co my nie potrzebujemy się wdawać. Nie podobna nie przedłożyć teraz aktu, jaki mię doszedł od naszego ajenta dyplomatycznego w tej sprawie. Komisya petycyjna wniosła, aby podanie wojskowych francuskich trzymanych w Belgii z prośbą o dozwolenie im powrotu do Francyi, odesłać do ministerstwa. Anethan wskazawszy kroki rządu, odpiera wniosek komisyi, który zbyt uciążliwą wkłada na rząd odpowiedzialność. Izba uchwala wreszcie 77 głosami przeciw 7miu odkazanie tego podania do bióra wyjaśnień, co równa się jego odrzuceniu.

**Bruksella** 10 grudnia. Po zajęciu Rouen jenerał Manteuffel rozdzielił armię swoją na dwa korpusy, z których jeden zajął Evreux i zagraża Cherbourgowi, a drugi zdaje się posuwać na Havre.

**Londyn** 10 grudnia. *Times* pisze, iż rząd zamierza obecnie podnieść kwestyę pośrednictwa. Wzywając Francyę, aby przysłała pełnomocnika na konferencyę, uznano tem samem rząd republikancki za legalnego następcę cesarstwa. *Daily News* donoszą telegraficznie z Wersalu z d. 9 b. m., że Francuzi trzymają w posiadaniu swojem kilka jeszcze pozycyj wysuniętych nad Marną, jak np. silnie ubarykadowane Champigny.

**Londyn** 10 grudnia. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem arcybiskupa Manninga wielkie zgromadzenie, aby protestować przeciw zajęciu Rzymu. *Daily News* ogłaszają depeszę z Berlina, która mówi: że bombardowanie Paryża postanowionem zostało na radzie wojennej d. 6 bm. *Daily Telegraph* zaprzecza, aby Ganbetta żądał zawieszenia broni.

**Londyn** 10 grudnia. We czwartek odbyło się zgromadzenie najznakomitszych firm handlowych City, i postanowiło wystosować do rządu podanie względem kroków pośredniczących o pokój obok uznania teraźniejszego rządu francuskiego.

**Florencya** 9 grudnia. *Opinione* ogłasza odpowiedź ministra Visconti Venosta z d. 24 listopada na notę ks. Gorczakowa. Odpowiedź ta mówi, że Włochy nie mogą bez przychylenia się innych państw interesowanych przypisywać sobie prawa uwalniania Rosyi od zobowiązań traktatu z r. 1856. Duch traktatów z r. 1856 nie przestał istnieć, pomimo kilku częściowych zmian, jakich one doznały, a których celem było polepszyć położenie ludów chrześcijańskich na Wschodzie. Odpowiedź wyraża zadowolenie, że Rosya nie chce narzucać kwestyi wschodniej i pragnie utrzymać zasady traktatów z r. 1856. W końcu mówi nota, iż potrzebnem jest uprzednie porozumienie się państw podpisanych na traktacie ze względu na wszelką zmianę mającą się przedsiębrać i wreszcie kładzie nacisk na dobre stosunki Włoch z Rosyą, które powinny przyczynić się do sprowadzenia porozumienia między państwami podpisanemi na traktacie paryskim.

**Florencya** 9 grudnia. Na posiedzeniu Izby deputowanych minister Lanza wniósł uznanie prawomocności plebiscytu rzymskiego. Następnie przedłożył wniosek względem przeniesienia stolicy państwa do Rzymu w ciągu ośmiu miesięcy i kredytu na ten cel 17 milionów. Nakoniec wnosi projekt ustawy o poręczeniu nietykalności Papieża oraz przywilejów jego osobistych na równi z monarszemi. Jeden artykuł tego projektu mówi, że ustawa określi normy, aby zapewnić Papieżowi, z przywilejami nawet terytoryalnemi, niepodległość władzy duchownej. Minister robót przedłożył projekt ustawy o kolei S. Gotarda. Minister Sella wniósł budżet wydatków mających być tymczasowo ustanowionemi na r. 1871. Nie wchodzą w to spłata pożyczki i koszta przeniesienia stolicy; niedobór wynosi 24 miliony.

**Florencya** 10 grudnia. W Izbie deputowanych minister Lanza odpowiadając na interpelacyę Ruspolego, mówi: Opowiadania o zamieszkach zaszłych onegdaj w Rzymie, są przesadzone. Kilku ludzi raniono lekko kijami a może i bronią w bitce na placu S. Piotra. Rzym ciągle spokojny.

**Turyn** 9 grudnia. Deputacya kortezów przyjmowaną była przez księcia Aosta i księcia Carignan. Większa część członków deputacyi wyjeżdża jutro do Genui; kilku z nich pojechało do Medyolanu dla przedstawienia się królewiczowi Humbertowi.

**Zürich** 10 grudnia. *N. Züricher Ztg* pisze: Cesarstwo zmartwychwstałe w Niemczech powitanem będzie i za granicami Niemiec przychylnie, jeżeli pozostanie wiernem programowi, który następnie nakreślony został w jednym z półurzędowych dzienników: Zgubne marzenie panowania nad światem nie nęci już więcéj Niemiec i nie sprowadzi na błędne drogi i do zguby. Scisłe szanowanie (?) każdego prawa cudzego — oto podstawa, na której Niemcy opierają roszczenia swoje, aby im wolno było być panami u siebie. Czasy wypraw na Rzym przeminęły.

**Augsburg** 10 grudnia. *Allg. Ztg* ogłasza telegram z Berna donoszący, że Rada związkowa Szwajcarska żąda ze względów na wypadki wojenne od zgromadzenia związkowego przedłużenia o ośm miesięcy terminu dla traktatu o kolej przez górę S. Gotarda.

**Konstantynopol** 10 grudnia. Słychać za rzecz pewną, że Anglia zamierza na przyszłej konferencyi w sprawie czarnomorskiej wnieść żądanie zniesienia zupełnego neutralizacyi morza Czarnego i cieśnin. W związku z tym zamiarem zostaje plan urządzenia pod Sinopą i Trebizondą stałych stanowisk floty angielskiej. Porta ma sprzyjać temu zamiarowi; jen. Ignatiew działa przeciw niemu i ofiaruje Turcyi dla sparaliżowania onego przymierze zaczepno odporne obok poręczenia nietykalności państwa Tureckiego.

**Wiedeń** 11 grudnia.

Wypadki idą tak spiesznie, że chyżość ich zawstydza już prawie parę i siłę elektryczną, te dwie na pozór najwyższe zdobycze nowoczesnej cywilizacyi. Dzięki aksyomatowi hr. Bismarka: „siła przed prawem,“ *źródłu wszelkich powodzeń tego* dyplomaty, wypadki raz rzucone w tor druzgocący prawa, zatrzymać się w biegu swoim nie mogą. Zaledwie świat polityczny ochłonął z wrażenia noty ks. Gorczakowa z d. 31 października, już hr. Bismark świeży zadaje cios prawu publicznemu. Kanclerz rosyjski jednem pociągnięciem pióra zerwał krępujące Rosyę więzy traktatu paryskiego; kanclerz pruski w podobny sposób wypowiada konwencyę londyńską z roku 1867 w sprawie luxemburskiej. Hr. Bismark notyfikował poprostu rządowi luxemburskiemu, że odtąd nie czuje się obowiązanym konwencyą w sprawie luxemburskiej z r. 1867, ponieważ rząd luxemburski wielokrotnie niby pozwalał na łamanie neutralności księstwa. Powiadają, że hr. Bismark nie myśli wkroczyć do Luxemburga. Szło mu tylko o przewóz zasobów wojennych przez Luxemburg do Francyi. Lecz to rzecz obojętna wobec neutralności Luxemburga. Będzie ona naruszoną, czy Prusy zajmą księstwo, czy też tylko wojsko swe przeprowadzać będą. Słyszę, że Holandya nie sprzeciwia się bynajmniej odstąpieniu Luxemburga na rzecz Prus. Tak więc za życia Napoleona z całej budowy jego prawie żadna się nie ostanie cegła. Lecz nowoczesna teorya siły przed prawem, przed świętością traktatów, z tak przerażającą konsekwencyą przeprowadzana, w końcu jej twórcom na dobre wyjść nie może. Zawarcie pokoju ze strony Francyi według tej teoryi, będzie tylko chwilowem zawieszeniem broni. Wzmocniwszy się Francya, według tej teoryi może dalej prowadzić wojnę. Pewien dyplomata wyraził się dziś, że Prusy urządzają sobie biesiadę z następującem *menu:* Na pierwsze danie — Alzacya i Lotaryngia; na drugie — kwestya Czarnomorska, jako potrawa szczególnie miła przyjacielowi, zaproszonemu na biesiadę; trzecie danie — niemiecka korona cesarska; danie czwarte — Luxemburg; wreszcie piąte danie.... — ... sałata włoska. Ów dyplomata przewiduje bowiem, że Prusy jeszcze przed zakończeniem wojny poruszą kwestyę południowego Tyrolu austryackiego, na który Włosi ostrzą sobie apetyt.

Nota austryacka w odpowiedzi na ostatnią replikę ks. Gorczakowa odeszła d. 8 b. m. z Pesztu do Petersburga i nosi datę d. 7 grudnia. Nota hr. Beusta jeszcze raz zaprzecza Rosyi prawa samodzielnego zerwania traktatu paryskiego.

W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że przesilenie ministeryalne w ciągu tygodnia może się rozstrzygnie — w jakim kierunku, jeszcze niewiadomo.

Z powodu wybryków studenckich w *Diana-Saal*, mów politycznych z tendencyami pruskiemi, władza tutejsza rozwiązała stowarzyszenie czytelni akademickiej, które urządziło owo zgromadzenie studentów. Postanowienie władzy na tem się opiera, że zakres czynności stowarzyszenia czytelni akademickiej jest czysto naukowym, a mimo to czytelnia przeniosła swe pole działania na grunt czysto polityczny. Być może, że rozwiązanie czytelni jest prawnie uzasadnionem, ale nie usunie pruskich tendencyj kilku przywódzców młodzieży akademickiej.

Jutro po południu odbędzie się pogrzeb Dra Bergera, zapewne przy bardzo licznym współudziale tutejszej publiczności.

Wczorajszy pożar w zamku cesarskim (w gabinecie astronomicznym) trwał od godz. 10½ wieczór do 3ej zrana. Cały gabinet astronomiczny stał się pastwą płomieni. Pożar, z początku niespostrzeżony, tak silnie się rozszerzył, że gdyby nie cisza powietrza i energiczna pomoc, biblioteka cesarska bardzo łatwo mogłaby była spłonąć.

Hr. Beust odpisał już na ostatnie noty rosyjskie, które podajemy dzisiaj. Nie wiemy jeszcze, jaką jest odpowiedź kanclerza austryackiego.

Nie wiemy jeszcze, jaki skutek odniosły starania dyplomacyi angielskiej o pokój; wiemy tylko, że zaniechanem jest bombardowanie Paryża, a może z wielką dla Prus korzyścią, gdyż wcale nie ma na to pewności, czy Paryż dałby się zdobyć: w każdym razie srogich wymagałby ofiar. Tymczasem armia loarska rozdwojona na dwie części, odsunięta od stolicy, może stawiać długi jeszcze opór na południu, gdy natomiast na północy nowo powstające w Bretanii i Normandyi siły nie są jeszcze uorganizowane, aby powstrzymały pochód niemieckich wojsk ku morzu.

Konferencya londyńska ma się zebrać natychmiast po świętach.

Głoszą, że król Wilhelm Holenderski podobnie jak chciał sprzedać Luxemburg Napoleonowi, tak chce go teraz sprzedać Wilhelmowi Pruskiemu. Atoli gabinet niemiecki wziął się do tego inaczej: utrzymuje króla Holenderskiego w mniemaniu, że mu zapłaci za Luxemburg, byle pozwolił podnieść zarzuty naruszenia interwencyi i słabo się bronił, a tymczasem już przygotowano etapy do przechodu wojsk niemieckich do Francyi przez Luxemburg.

*Gaz. Spenera* berlińska, dziennik ulubiony króla Pruskiego, i berlińskiego mieszczaństwa, używany często do półurzędowych oznajmień, występuje przeciw Austryi już z tego tytułu, że Orleanie są spowinowaceni z domem austryackim, i posądza dwór austryacki o popieranie Orleanów. Ten dowód niechęci, to dopiero pierwszy krok, za nim pójdą pewnie dalsze.

W sobotę wieczór nastąpiło zamknięcie parlamentu północnych Niemiec. Po uchwaleniu traktatów z Badenem, Hesyą, Wirtembergią i Bawaryą, przyszło do sprawy tytułu cesarskiego i nazwy cesarstwa obejmującego cały dawny Związek niemiecki prócz Austryi. Z tego powodu wypadło poczynić zmiany odnośne w konstytucyi. Delbrück, zastępca kanclerza, oświadczył, iż nie będzie można poprzestać na gołej zmianie tytułów i odnośnych paragrafów, ale kwestye dalej sięgające trzeba zostawić przyszłemu zgromadzeniu; nie ma bowiem teraz czasu zastanawiać się nad wszystkiemi stosunkami zmienionemi.

Sześciu tylko socyalistów głosowało przeciw tytułowi cesarskiemu, jak niemniej oni głosowali przeciw pomienionemu adresowi. Deputacya z 30 członków parlamentu pojedzie do Wersalu wręczyć królowi adres.

W sobotę wieczór uchwalono adres następujący podług wniosku Laskera:

„Na wezwanie W. Kr. Mci lud skupił się około swoich przywódzców i na obcej ziemi broni z bohatyrstwem ojczyzny wyzwanej świętokradzko. Niezmierzonych ofiar wymaga wojna, ale głęboka boleść ze straty dzielnych synów nie zdoła zachwiać stanowczej woli narodu, który nie wcześniej broń złoży, dopóki nie zostanie lepiej zapewniony pokój granicami ubezpieczonemi od ponownych zaczepek zazdrosnych sąsiadów. Dzięki zwycięztwom, do których W. Kr. Mość prowadziłeś wojska Niemiec złączone braterstwem oręża, naród wygląda trwałego zjednoczenia swego. Wespół z książętami Niemiec zbliża się parlament z prośbą, abyś N. Panie zechciał przyjąć niemiecką koronę cesarską i tym sposobem uświęcić dzieło zjednoczenia. Korona niemiecka na głowie Twej N. Panie, na nowo otworzy przywróconemu państwu Niemieckiemu czasy potęgi, pokoju, pomyślności i wolności zapewnionej opieką ustaw. Ojczyzna dziękuje wodzowi i pełnym chwały wojskom, na czele których N. Panie stoisz dziś jeszcze na zdobytych pobojowiskach. Nigdy nie zapomni naród poświęcenia się i czynów synów swoich; oby wkrótce danem było ludowi, że uwieńczony zwycięztwem Cesarz przywraca narodowi pokój. Potężnie i zwycięzko okazały się w wojnie Niemcy zjednoczone pod dowództwem naczelnego wodza swego; potężnem i pokój miłującem będzie cesarstwo Niemieckie pod swoim Cesarzem“.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 12 grudnia. Prezes rady ministrów hr. Potocki w skutku wezwania otrzymanego przez N. Pana, wyjechał dziś do Budy-Pesztu.

**Wiedeń** 12 grudnia. (*pryw.*) Donoszą tu, że bombardowanie Paryża zostało znowu odłożone, podobno w skutku pośrednictwa angielskiego. Jenerał Moltke wysyła prawie codziennie parlamentarzy do jenerała Trochu; przedstawia mu położenie rzeczy, wzywając go do poddania się. Ten za każdym razem odrzuca propozycyę. Ochotnicy Garibaldego zaczynają się rozchodzić.

**Berlin** 11 grudnia. Donoszą urzędownie z Wersalu 10go wieczór: Po walkach ostatnich dni wojska stojące pod Loarą miały użyć wypoczynku dzisiaj. Nieprzyjaciel jednak przedsięwziął rano kroki zaczepne wielkiemi siłami, został wszakże odparty w bitwie trwającej aż do wieczora i głównie prowadzonej przez artyleryę. Strata z naszej strony jest bardzo nieznaczną. Kilkuset jeńców dostało się w nasze ręce. Jenerał Manteuffel donosi, że d. 9 wieczór zajął wojskiem swojem Dieppe (nad morzem). Część 3go oddziału służby polowej kolei żelaznych wraz z 50 żołnierzami piechoty została napadniętą w Ham i zabraną.

**Berlin** 11 grudnia. Nota, którą hr. Perponcher poseł pruski wręczył ministrowi luxemburskiemu w Hadze z powodu naruszenia neutralności ze strony luxemburskiej, nosi datę 9go b. m. Nota pruska wylicza wiele przypadków, w których przepisy neutralności zostały naruszone, a kończy tem, że gdy rząd luxemburski nie jest w stanie utrzymać ściśle neutralności, albo też szanować jej nie chce, przeto Prusy nie poczuwają się do zobowiązań przez siebie przyjętych. Rząd pruski będzie odtąd przesyłał materyały swoje wojenne do Francyi przez Luxemburg.

**Berlin** 11 grudnia. Donoszą z Wersalu, że w wycieczkach d. 30 listopada dowodził jenerał Vinnoy, a 2go i 3go grudnia jenerał Ducrot, który został raniony. Straty niemieckie od końca października na wszystkich polach bitew wynoszą 60,000 ludzi.

**Berlin** 12 grudnia. Mniemany krok Gambetty w celu uzyskania zawieszenia broni ogranicza się do tego, że Gambetta oświadczył lordowi Lyons posłowi angielskiemu, iż Francya bez rządu należycie ukonstytuowanego z trudnością tylko mogłaby brać udział w konferencyi w sprawie czarnomorskiej; niechaj przeto Anglia użyje pośrednictwa swego w celu uzyskania rozejmu. Krok ten jednak pozostał bezowocnym, gdyż Gambetta domagał się możności zaopatrywania Paryża w żywność.

Donoszą urzędownie z Wersalu z dnia wczorajszego: Oddziały 9go korpusu odparły d. 9 zaczepkę nieprzyjacielską pod Montlivault. Lewe skrzydło korpusu wyparło Francuzów z Chambord, zabrawszy im 5 dział. Trzeci korpus armii ścigał 8go nieprzyjaciela pod Nevoy rzuconego aż poza Briare.

**Monachium** 11 grudnia. Nadeszło tu do ministerium wojny doniesienie o udziale pierwszego korpusu bawarskiego pod jenerałem v. d. Tann w dalszych utarczkach na południo-zachód od Orleanu. D. 7 b. m. utarczka pod Le Bardon łącznie z 17ą dywizyą pruską; d. 8 bitwa pod Cravant i Beaugency. W ciężkiej walce z przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi, korpus bawarski łącznie z dywizyami 17ą i 22ą odparł nieprzyjaciela i znacznie postąpił naprzód; d. 9 ponowny napad nieprzyjacielski został świetnie odparty łącznie z powyżej wymienionemi dywizyami. Dnia 11 armia bawarska zajęła Orlean.

**Bordeaux** 11 grudnia. Ciało dyplomatyczne i delegacya rządowa z Tours przybyły tutaj. Gambetta donosi tu z głównej kwatery jenerała Chancy d. 10 bm.: Zastałem tu wszystko w postawie zupełnie silnej. Chancy zajmuje stanowiska swoje od trzech dni i odparł ogrom wojsk ks. Fryderyka Karola zadawszy im najstraszniejsze porażki. Chancy bije się od 28go listopada; można przeto z tego prawdopodobieństwo twierdzeń Moltkego ocenić, który powiedział, że armia loarska zniweczona. Dotychczas połowa tylko armii loarskiej była w potrzebie i wystarczyła, aby najstarsze wojska ks. Fryderyka Karola trzymać na wodzy.

**Haga** 11 grudnia. Król przyjął dymisyę ministra spraw zagranicznych Roest van Limburg; jutro składa on urząd, który tymczasowo obejmuje minister wojny van Mutken.

**Bruksella** 11 grudnia. W sferach rządowych panuje tu wielkie wzburzenie z powodu noty pruskiej do rządu Luxemburskiego. Władze prowincyonalne otrzymały polecenie przestrzegać jak najściślej neutralności.

**Bruksella** 11 grudnia. Telegram z Madrytu zaprzecza pogłosce o zamiarze zawieszenia na 20 miesięcy wypłaty procentów od wewnętrznego długu publicznego.

**Londyn** 11 grudnia. *Observer* zaprzecza twierdzeniu *Daily News*, jakoby Gambetta rozpoczął w Wersalu układy o pokój.

**Madryt** 11 grudnia. Rząd po wybraniu króla wystosował sprawozdanie z rejencyi, które przedłoży kortezom. Król Amadensz przybędzie tu w końcu grudnia albo w pierwszych dniach stycznia.

***Kursa.*** Wiedeń 12 grud., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku —.—. — Zjedn. dług państwa w srebrze —·—. — Losy z r. 1860 91·75. — Akcye banku 730. — Akcye kredytowe 248·——. Londyn —·—. — Srebro —·—. — Dukat .——. Lombardy 179·80. — Losy z roku 1864 112·75. — Akcye franco - austr. 97.50. — Napoleony 9·82½. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 240·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 191·—. — Akc. kol. północ. - wsch. 155·50 — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 94·—. — Akcye banku jenerał. 84·— — Renta w srebrze 65·30. - Obligu indemniz. gal. 72·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 133·50. — Akcye anglo.-banku 192·75. Akcye kol. rządow. 382·—. — Akcye kol. siedm. 165·—. — Akcye kol. Rudolfa 162·50. — Akc. kol Pardubic. 168·50 — Akcye kol. północ. 205·—. — Tramway 169·50. — Akcye banku budowy 57·50. — Akcye kol. wschod. 86·—. — Akcye kolei Alföld. 168·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 80·—. —

| *Kurs papierów i pieniędzy* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **Kraków 12 grud.** | | |
| Sreb. pol. st. za 100 zł. | 110 | 108 |
| „ nowe obr. „ | 115 | 112 |
| Listy zast. pol. z kup. | 92 25 | 91 — |
| Bankn. pol. 100 złr. | 424 | 420 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 158¾ | 157¾ |
| Talary pr. za 100 tal. | 182½ | 181¾ |
| Bankn. pr. za 100 złr. | 82⅝ | 81⅝ |
| Srebro nowe austr. | 121½ | 120½ |
| Dukat ważny | 5 90 | 5 78 |
| Napoleon d'or | 9 98 | 9 85 |
| Półimperyały rosyj. | — — | — — |
| 4½% gal. listy zas. bez k. | 72¾ | 71¼ |
| 5% „ „ „ „ | 80 | 78 |
| Obl. indemniz. z kup. | 74 | 73 |
| Ak. k. g. z dyw. bez k. | 244 | 240 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 194 | 190½ |
| Listy. aus. zak. kr. z. | — — | — — |
| „ 6% ban. rustyk. | — — | — — |
| Listy gal. ban. hip. | — — | — — |
| **Wiedeń 10 grudn** | | |
| 5% zjed. dług pań. ban. | 56 50 | 56 30 |
| 5% „ „ „ sreb. | 65 55 | 65 45 |
| „ Obl. ind. niż. Aus. | 97 — | 96 — |
| „ „ czeskie | — — | 95 — |
| „ „ węgiers. | 79 — | 78 50 |
| „ „ galicyj. | 72 75 | 72 25 |
| „ „ bukow. | 71 50 | 71 — |
| „ „ siedmg. | 75 50 | 75 — |
| Pożyczka głod. gal. | — — | — — |
| 5% węg. pożycz. kol. po fr.) 120 złr. (30 | 104 25 | 104 — |

| *Listy zastawne* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Banku nar. los. | 95 90 | 95 60 |
| 4% galicyjskie | 71 50 | 70 50 |
| 5% | — — | 78 50 |
| 6% gal. zakł. kr. włoś. | 86 — | 85 — |
| 5% węgierskie. los. | 89 25 | 88 75 |
| 5% zakł. kred. austr. | 107 50 | 107 — |
| 5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat. | 88 90 | 88 40 |
| 5% Domin. pań. 120 fl. | 120 50 | 120 — |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 241 — | 240 — |
| „ „ „ 1854 | 89 — | 88 — |
| „ „ „ 1860 | 92 70 | 92 50 |
| „ „ „ 1864 | 113 75 | 113 50 |
| „ Comorente . | 26 | 24 — |
| „ Kredytowe . | 163 50 | 163 — |
| „ żegl. par. na D. | 96 — | 94 — |
| „ Księcia Salm | 39 — | 37 — |
| „ „ Palfy | 28 — | 26 — |
| „ ks. Klary . . | 33 — | 31 — |
| „ hr. St. Genois | 27 50 | 26 50 |
| „ miasta Budy . | 30 — | 26 — |
| „ ks. Windischg. | 21 — | 20 — |
| „ hr. Waldstein | 20 — | 18 — |
| „ hr. Keglevich | 16 — | 14 — |
| „ Rudolfa . . . | 15 — | 14 — |
| *Akc. bank i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 731 — | 730 — |
| Zakładu kredytow. | 250 50 | 250 — |
| Żeglugi par. na Dun. | 546 | 544 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 2060 | 2055 |
| „ rządowej fr. | 385 — | 384 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei zachodn. c. El. | 216 50 | 216 25 |
| „ Pardubickiej . | 169 — | 168 50 |
| „ południowej . | 182 — | 181 50 |
| „ Galicyjskiej . . | 243 — | 242 50 |
| „ Czerniowieckiej | 192 — | 191 — |
| Kol. węg. półn. wsch. | 156 75 | 156 25 |
| ks. Rudolfa 200 fl. w. a. | 163 50 | 162 50 |
| Akc. kol. Alf. finmań. | 169 50 | 169 — |
| „ „ Kosz.-Bogum. | 92 75 | 92 25 |
| „ „ Siedmiogrodz. | 165 50 | 165 — |
| „ „ Cisańskiej. | 227 75 | 227 25 |
| „ „ Wschod. węg. | 86 50 | 86 — |
| Akcye Bank. ang. au. | 197 — | 186 50 |
| „ „ angl. węg. | 81 — | 80 50 |
| „ Zakł. kred. węg. | 82 — | 81 50 |
| „ banku frank. austr | 99 50 | 99 — |
| „ „ węgierskiego | 63 50 | 63 — |
| „ „ kraj. galicyj. we Lwowie | — — | — — |
| „ wied. d. obr. płod. | 105 50 | 104 50 |
| „ galic. hipotecz. | — — | — — |
| „ austr. związkow. | 95 25 | 94 75 |
| „ dla obrot. ogól. | 135 25 | 134 75 |
| „ Tow. han. pł. leś. | 37 — | 36 — |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m. | — — | — — |
| „ (sr. pr. 100 fl. w. a. | 93 25 | 92 75 |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 93 — | 92 50 |
| Kolei rząd. St. 500 fr. | 135 50 | 134 50 |
| „ „ Emis. 1867 „ | 132 75 | 132 25 |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 112 90 | 112 60 |
| „ Bony 1870-1874 6% | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. półn. O.F. 100 fl. k.m. | 91 — | 90 50 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 87 — | 86 — |
| „ w sreb. 5% „ „ „ | 105 — | 104 50 |
| Kol. zachod. Czes. za 200 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a. | 92 20 | 91 80 |
| Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl. | — — | — — |
| — — w srebrze „ | 94 50 | 94 — |
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100 | 102 — | 101 50 |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II. | 99 — | 98 75 |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100) | 78 25 | 77 75 |
| „ „ „ Emisya 1867. | 88 75 | 88 25 |
| Kol. I Sied. fl. 200 a. w. | 87 50 | 87 — |
| ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100 | 90 — | 89 50 |
| „ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „ | 93 25 | 92 75 |
| Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k. | — — | — — |
| Austr. Loyd fl. 100 m.k. | — — | — — |
| Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. | 102 — | 101 50 |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony . . | — — | — — |
| „ dukat na wagę | — — | — — |
| „ — obrączk. . | $5\ 85^{5}$ | $5\ 84^{5}$ |
| Złoto *al marco* | — — | — — |
| Napoleondory . . . | 9 90 | 9 89½ |
| Fryderyki | — — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwereny angielskie | 12 45 | 12 35 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro . . . . . | 121 50 | 121 25 |
| Srebro, kupony . . | 121 75 | 121 25 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Prus. bilety kas. . . | 1 82 | $1\ 81^{50}$ |
| **Lwów 9 grudnia** | | |
| Dukat holenderski . | 5 83 | 5 76 |
| „ cesarski . . . | 5 86 | 5 80 |
| Półimperyał rosyjski | 10 10 | 9 96 |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 96 | 1 95 |
| „ pap. „ | 1 58¾ | 1 57¾ |
| Talar pruski . . . . | 1 83¾ | 1 81½ |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 78 50 | 78 — |
| „ „ 4% | 70 50 | 70 — |
| Listy zast. banku hip. | 86 50 | 86 — |
| Obligi indem. b. kup. | 73 — | 72 50 |
| Akcye kol. gal. b. kup. | 242 — | 241 25 |
| „ „ lwow.-czer. | 191 25 | 190 50 |
| Akcye Banku hip. gal. | 112 — | 110 — |
| **Warsz. 9 grudn.** | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | 92 33 | 91 83 |
| „ „ 2 ser. „ | 89 66 | 89 35 |
| kupon „ | — — | 1 84⅛ |
| Listy zastawne nowe | 87 50 | 87 17 |
| kupony | — — | 2 30⅝ |
| Listy likwidac. „ | 73 31 | 72 91 |
| kupon „ | — — | — 8⅝ |
| Kolej warsz. wied „ | 73 — | 72 33 |
| „ warsz byd. „ | 69 — | — — |
| „ warsz. teresp. | — — | 110 — |
| „ „ łodzka | 102 — | — — |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
**Antoni Kłobukowski.**

## Obwieszczenie.

L. 3017. (1832-2-3)

Magistrat miasta Nowego Sącza wiadomo czyni, iż celem wydzierżawienia dostawy potrzebnych wiktuałów dla chorych w tutejszym powszechnym lazarecie będących, na czas od 1go Stycznia do końca Grudnia 1871 r. w drodze zwyczajnego przedsiębiorstwa, odbędzie się w **dniu 16 Grudnia b. r.** pierwsza, a w razie nieudania się w dniu 21 Grudnia b. r. druga, a nareszcie według potrzeby w dniu 23 Grudnia b. r. trzecia i ostatnia licytacya publiczna w godzinach urzędowych w kancelaryi magistratualnej.

Za cenę wywołania przyjmuje się według cen targowych obliczone wynagrodzenie w rocznej sumie 4881 złr. 92 16/100 kr. w. a., od której sumy wywołanie licytytacyjne mniejszego zaofiarowania rozpocznie się.

W licytacyi udział biorący przedsiębiorcy obowiązani będą przed rozpoczęciem licytacyi dziesięć odsetkowy zakład od sumy wywołania, w ilości 488 złr. 66 kr. w. a., do rąk komisyi licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacyi złożyć.

Dla ułatwienia licytacyi będą także oferty, pisemne i prawne wymogi posiadające, przyjmowane.

Warunki licytacyjne mogą być każdego czasu w Ekspedycie magistratualnym w godzinach urzędowych od godziny dziewiątej z rana do drugiej godziny po południu przejrzane.

Nowy Sącz d. 27 Listopada 1870 r.

---

**Nabywszy Aptekę** w Pilźnie na dniu 6 Grudnia r. b., a zaopatrzywszy ją w najświeższe i doborowe lekarstwa, polecam się łaskawym względom szanownej Publiczności. (1792-1-3)

***Antoni Ganszer,*** aptekarz w Pilźnie.

---

## Do wydzierżawienia

w byłym obwodzie Rzeszowskim, w teraźniejszym powiecie Niskim:

1) Folwark **Przędzel**, obejmujący według wykazów katastralnych pola ornego 633 morgów, łąk 137 mórg, pastwisk 120 m.; gorzelnia, browar, młyn, chmielarnia i propinacya trzech wsi.

2) Folwark **Bieliny**, według wykazów katastralnych pola ornego 275 morgów, łąk 23 m., pastwisk 53 m. wraz z propinacyą.

Chęć dzierżawienia mający raczą się udać do właściciela w Bielinach, poczta Ulanów, gdzie naocznie o stanie Folwarków przekonać się mogą. Komu zaś byłoby dogodniej, może się dowiedzieć o bliższych warunkach w Krzywczycach (we dworze) pod Lwowem.

Folwarki te posiadają odpowiednie zasiewy, a dzierżawa ich poczynać się będzie od dnia 24 Czerwca 1871 r.

(1793-1-3)

---

**Najnowsze** z ramienia Wys. Rządu poręczone, wielkie

## Losowanie pieniężne,

rozpoczya się z **dniem 21 Grudnia** r. b. a kończy się w Maju 1871. W tym przeciągu czasu zostaną w siedmiu oddziałach, pomiędzy innemi następujące główne wygrane wyciągnięte.

Największa wygrana

**w danym razie 100.000 tal.**

60.000, 40.000, 20.000, 16.000, 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 4.000, 3 po 4.800, 1 na 4.400, 2 po 3.200, 4 po 2.400, 7 po 2.000, 13 po 1.200, 106 po 800, 156 po 400 tal. i t. d., i t.d. *przyczem się nadmienia, że najmniejsza wygrana wyrównywa stawce.*

*Już wiele znacznych wygranych* wypłaciłem w poprzednich ciągnieniach moim odbiorcom, mianowicie: d. *17 Marca r. b. największą wygranę 152.000 Marko Bank, czyli 60.000 talarów,* i dla tego pozwalam sobie zaprosić do *powszechnego i słusznie szczęśliwego* współudziału.

*Oryginalne losy* (nie Promesy) ważne w ciągnieniu 21go Grudnia, posiadam w *największym* wyborze numerów i sprzedaję takowe: *Cały los oryginalny po złr. 3·50, — pół losu po złr. 1·75 — ćwiartka po 1 złr.* — Każde polecenie obciążone pieniędzmi, choćby jak najmniejsze, uskuteczniam *punktualnie.* Po ciągnieniu posyłam *natychmiast* każdemu uczęstnikowi urzędową listę wygran darmo.

Współudział jest tak wielki, że zmuszony jestem upraszać o łaskawe niezwłoczne nadesłanie zamówień, ażebym był w stanie wszystkim żądaniom zadosyć uczynić.

(1752-3-5) ***J. Dammann*** **w Hamburgu.**

---

# W. UJHELYI jun.,

**następca Dentysty J. Z. Ujhelyi,**

osadza (1664-15-)

**Zęby sztuczne** podług najnowszego systemu — a wykonywa:
**plomby** złotem, kompozycyą platyną, i cementem.
**operacye** najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.

**Przyjmuje** od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.
**Operuje** dla biednych bezpłatnie.
**Mieszka** przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza

---

## Pismo dziękczynne

o leczniczej skuteczności

## Anatherynowej Wody do ust Dra J. G. POPPA,

praktycznego lekarza zębów,

**w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.**

Podpisany dobrowolnie i z przyjemnością oświadcza, że przez używanie *anatherynowej Wody do ust* Doktora J. G Poppa, praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, jego *gąbczaste łatwo krwawiące dziąsła* nabrały swej naturalnej barwy, a a *chwiejność zębów* zupełnie ustąpiła, za co składam najserdeczniejsze podziękowanie. (2115--3)

Przytem dozwalam najzupełniej zrobienie publicznego użytku z tych kilku, wierszy, aby *lecznicza skuteczność anatherynowej Wody do ust* znaną była chorym na usta i zęby.

Kaudum. ***Mr. H. J. de Carpentier.***

**SKŁADY**

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych,

**w Krakowie:** p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stock-mar* apt., p. Dr apt. p. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i pan *Jakób Goldwasser* na Stradomiu, w domu p. Deichesa.

**we Lwowie:** apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt. p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht — w Zółkwi p. Krzyżanowski aptekarz — w Nowym Sączu p. I. Garan

***J. G. POPP,***

praktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N 2

---

Ces kr. uprzyw.

**KOLEJ GALIC.**

## KAROLA LUDWIKA.

(1831-2-3)

## OGŁOSZENIE.

**Z dniem otwarcia naszej przestrzeni ze Złoczowa do Tarnopola,**

## przestanki „Kamienobród"

## i „Kniaże"

**zmienione będą na stacye** dla przyjęcia osób, tudzież dla nadania i oddania pakunków podróżnych i towarów pośpiesznych.

Lwów w Listopadzie 1870 r.

***Dyrekcya ruchu.***

---

KELLER i ALT w Wiedniu.

| Wytworne | Doskonałe | Drbrze watowane |
| --- | --- | --- |
| **Futro miastowe** | **Ubiory mężkie,** | **Palto zimowe,** |
| **45 złr.** | zadziwiająco tanio u | **18 złr.** |
| Prawdziwe siedmiogrodzkie | **Kellera i Alta,** | Wyborowe |
| **Futro podróżne** | Wiener Hauptstrasse N. II, gegenüber dem Freihause, Ecke der Paniglgasse. | **Palto zimowe,** |
| z wykładami szopowemi | **Cenniki franco.** | najmodniejszego kroju |
| **40 złr.** | Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót. | **30 złr.** |

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (1445-28-)

## Keller i Alt,

majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

KELLER i ALT w Wiedniu. KELLER i ALT w Wiedniu.

Wiedener Hauptstrasse N. 11.

---

***„Die Privatspeculation an der Börse,"***
**(Spekulacya prywatna na giełdzie),**

jest tytuł właśnie wyszłej małej broszury, zawierającej interesujące i pouczające rzeczy dla prywatnych, którzy biorą udział **w interesach giełdowych.** Do nabycia u wydawcy ***Józefa Kohn,*** naczelnika znanego Kantoru bankowego i interesów giełdowych, ***Jos. Kohn et Comp.,*** Wien, Schottengasse Nr. 6. — Cena 10 cent., z opłaconą przesyłką 15 cent. (1609-4-6)

---

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

# Bank Hipoteczny

wydaje

we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,** (984-21)

począwszy od 20go Października 1869,

# ASYGNACYE KASOWE

4½-procent. wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5-procent. wypłacalne w 15 dni po wypowiedzeniu
5½-procent. wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu

***Dyrekcya.***

---

Ces. kr. uprzyw.

**KOLEJ GALIC.**

## KAROLA LUDWIKA.

(1830-2-3)

## OBWIESZCZENIE.

**Z dniem 15 Grudnia 1870 r.**

aż do dalszego ogłoszenia, znosi się nazwa na sztuki wedle taryfy przy transporcie nierogacizny, a mianowicie:

**„warchlaki", „chude" i „tłuste świnie",**

i natomiast oznaczać się będą:

**świnie do 50 funtów**
**„ od 50 do 150 funtów i**
**„ nad 150 funtów.**

Lwów w Listopadzie 1870 r.

***Dyrekcya ruchu.***

---

## Piwo pilznieńskie (czeskie).

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem **Piwo pilznieńskie** od 28 lat się rozpowszechnił, istnieje pod firmą:

**Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,**

a piwo to **prawdziwe** można sprowadzać z pewnością tylko pod adresem: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

Wiadro kosztuje **5 złr. 90 c. netto za gotówkę** na miejscu w naszym browarze. (1791-1 16)

Pilzno (w Czechach) 1 Grudnia 1870 r.

***Bürgerliches Bräuhaus.***

---

## Wiedeńskie Towarzystwo Kantoru Wymiany

**(Wiener Weschselstuben-Gesellschaft).**

**Kapitał akcyjny 3 miliony złr.**

Zakupno i sprzedaż papierów państwowych i przemysłowych, Losów, monety złoty i srebrnej, Promes na wszystkie ciągnienia, Przekazów i Listów kredytowych na wszystkie znaczniejsze targi Europy i Ameryki. Polecenia na tutejszą, jako też wszelkie zagraniczne Giełdy, wypełniają się najrzetelniej.

**Wiener Wechselstuben-Gesellschaft.**

**Wien, Graben, Nr 8.** (1421-24-24)

---

Hamburysko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

## Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

za pomocą pocztowych statków parowych:

**Holsatta** w Środę 21 Grudnia; **Cimbria** dto 4 Stycznia 1871 } z rana || **Westphalia** w Środę 18 Stycznia 1871; **Silesia** dto 1 Lutego „ } z rana

**Cena przewozu osób:** Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** talarów.
**Cena przewozu towarów:** Ł. **2.** od beczki o 40 stopach sześćciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (1116-39-)
**Porto listowe** do i ze Stanów Zjednoczonych **3** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff."

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

---

## Essencya nerwowa Dra Moreil,

**Lekarza przybocznego Cesarza Napoleona III.**

Tysiąckrotnie doświadczona przeciw migrenie, kurczowi w głowie, padaczce, kurczowi żołądka, osłabieniu, reumatyzmowi i t. p. flaszka po 60 cent. i 2 złr.

## Dra Moreil Maść do wcierania,

jedyny i najlepszy środek przeciw dnawości i gośćcowi, po 1 złr. 50 c.

Do nabycia w Wrocławiu u aptekarzy pp. *Olschowsky et Wachsmann*; w Krakowie w aptece p. *Józefa Trauczyńskiego.* (1613-7-26)

---

Pierwsza nagroda złoty medal, 1869. | Pierwsza nagroda srebrny medal 1869

## Nagrodą odznaczone

przez wysoki c.k. Rząd wyłącznie uprzywilejowane, wielokrotnie wypróbowane, jedynie jako odpowiednie znane

## Ochrony od przeciągów do okien i drzwi,

sprzedaję się z zaręczeniem trwałości kilkołetniej po najtańszych cenach: do okien po 4 cent. łokieć, a do drzwi po 6 i 10 centów łokieć (białe, brunatne, koloru dębowego),

w Składzie fabrycznym w Wiedniu, Kolowratring Nr. 12.

Polecenia zamiejscowe większe i mniejsze wypełniają się bezzwłocznie; do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowany przepis, wedle którego każdy może je sobie przyprawić do okna lub drzwi w ten sposób, że nie przeszkadzają do otwierania i zamykania. (1256-9-10)

Ochrona przed zaziębieniem. | **J. Popelarz,** właściciel c.k. uprz. fabrykant. | Największa oszczędność drzewa.

---

**Bruszwickie Losy oryginalne**

z ciągnionemi seryami **85** złr.

## Zupełnie coś nowego

ofiarujemy Szanownej Publiczności

**przez zakupno**

kwitów udziałowych na Losy Brunszwickie

**z ciągnionemi seryami,**

które w ciągnieniu numerów

**31go Grudnia**

**niezawodnie wygranemi**

wylosowane być muszą. Takie kwity udziałowe sprzedajemy

**bez podwyżki**

**tylko do 30go tego m.**

za złożeniem pierwszych 3ch rat, mianowicie: (1788-3-12)

**Spółka loteryjna**
**na 80 Losów Brunsz. po 20 tal.**
tylko dla **20 uczęstników**
z 2ma ciągnionemi Seryami w 20 miesięcznych ratach, po 10 złr.

**Spółka loteryjna**
**na 60 losów brunsz. po 20 tal.**
tylko dla **20 uczęstników**
z 1ciągniętą Seryą w 25 miesięcznych ratach po 6 złr.

Przy rozwiązaniu powyższych Spółek, otrzymuje każdy uczęstnik pierwszej grupy **4,** a drugiej grupy **3 losy oryginalne brunszwickie po 20 tal.**

Powszechnie ulubione Losy Brunszwickie po 20 tal. są przez Rząd poręczone, i w Anstryacko-Węgierskiem Państwie urządowo pozwolone. Rocznie odbywają się 4 ciągnienia z wygranemi w kwocie **400.000 tal.** w **srebrze.**

## Bankhaus Nyitrai et C.

**Wien,** verläng. Kärntnerstr. N. 57.
**Pest,** Josefsplatz N. 5.

Zlecenia obciążone kwotą 30 złr. albo 18, jako zadatek wypełniamy również punktualnie za zaliczką pocztową. Lista ciągnień i Kalendarz loteryjny na r. 1871, przesyłamy opłatnie i darmo. — Większe wygrane oznajmiamy telegrafem.

---

## EXTRAKT

z (1425--25)

## Orzechów,

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonéj łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie, ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają.

**Ceny w wal. austr.:**

| | | |
| --- | --- | --- |
| 1 flak. płynnego Ekstraktu z orzechów | | 3 złr. |
| 1 słoik Pomady | dto | 2 „ |
| 1 flakon Olejku orzechowego | | 2 „ |
| ½ dto dto | dto | 1 „ |

Prawdziwy do nabycia:

w SKŁADZIE PARFUMERYJ

**Maczuskiego**

w WIEDNIU,

Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 26,
**w Krakowie** u p. ***Józefa Jahna,***
**we Lwowie** u p. ***A. Berlinera,*** apt.
**w Tarnowie** u p. ***Wielogórskiego***

jako też we wszystkich sklepach parfumeryj, fryzyerskich, Aptekach, Składach galanteryjnych i zbytkowych. Ponieważ wynalezione przezemnie wyroby z orzechów, tak wielki pokup mają, przeto bywają często naśladowane.

Aby Szanowna Publiczność, złudzona naśladowaniami, nie była oszukiwaną i napróżno nie wyrzucała pieniędzy, uprasza się o zwrócenie uwagi na powyższą firmę, a prócz tego, tylko ten towar może być uważany za prawdziwy, na którym uwidocznione jest nazwisko **Maczuski.**

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni: *Józef Łakociński*